Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 179 (4497) WILNO, sobota 2 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Tragedia młodzieży pozbawionej nauki

Od paru lat jesteśmy świadkami prawdziwej tragedii młodzieży pragnącej się kształcić, która, po ukończeniu szkół powszechnych, stara się nadaremnie o przyjęcie do średnich zakładów naukowych ogólnokształcących lub zawodowych. Od paru lat bowiem napływ kandydatów do pierwszych klas gimnazjów znacznie przerasta ilość wolnych miejsc. Niepokojące to zjawisko jest obserwowane na terenie całego kraju, a przyczyny jego są jasne:

POSIADAMY ZA MAŁO SZKÓŁ ŚREDNICH.

W Wilnie i na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego i części białostockiego, objętych Wileńskim Kuratorium Szkolnym, sytuacja młodzieży, która ukończyła szkoły powszechne i musi dalej kształcić się, jest w dużym procencie rozpaczliwa.

Dziś każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że **nauka nie może być przywilejem sfer zamożnych.** Zdolne dziecko proletariatu miejskiego, wiejskiego oraz inteligencji o głodowych poborach, ma prawo żądać od państwa i społeczeństwa pomocy materialnej dla umożliwienia dalszych studiów po ukończeniu szkoły powszechnej. Pomoc ta w praktyce ogranicza się niestety przeważnie do zwolnienia od opłat w państwowej lub ew. prywatnej szkole średn. Jednak i ta minimalna pomoc dla znacznej części niezamożnej młodzieży w wieku szkolnym pozostaje w sferze nieziszczalnych marzeń, ponieważ szkoła średnia jest dla niej wskutek przepełnienia w ogóle zamknięta.

Nie jest to demagogia lecz oczywista prawda. Przepełnienie w szkołach średnich, a wskutek tego odmowne załatwianie podań dużej ilości kandydatów, godzi przede wszystkim w młodzież niezamożną. Nie będziemy tu przytaczali argumentów za potrzebą powszechnego nauczania średnieniego zawodowego i ogólnokształcącego, bo byłoby to wyważaniem drzwi otwartych. Potrzebę tę każdy uznaje; jest ona

JEDNYM Z ZASADNICZYCH WARUNKÓW PODCIĄGANIA POLSKI WZWYŻ.

Analfabetyzm i brak fachowego wykształcenia wśród szerokich rzesz rolników naszej wsi oraz w ogóle niski poziom kulturalny naszego stanu średniego są m. in. przyczyną naszego ubóstwa gospodarczego.

Wiemy dobrze, że wieś zaczyna budzić się z „drzemki analfabetyzmu". Młodzież wiejska garnie się do nauki, pragnie zaspokoić swój głód wiedzy, odrobić to, co zaprzepaścili jej ojcowie. Napływ tej młodzieży do szkół średnich jest b. duży. Rzuca się to z całą jaskrawością w oczy i powinno nas cieszyć. Młodzież jest na dobrej drodze podciągania Polski wzwyż.

Niestety...

ZA DUŻY PROCENT

tej młodzieży, która się zapaliła do nauki, **odchodzi z kwitkiem** sprzed drzwi państwowych średnich zakładów naukowych. Dziś rodzice i dzieci reagują na ten fakt rozgoryczeniem. W przyszłości, kiedy życie jeszcze bardziej się skomplikuje niż dziś, kiedy będzie stawiało większe wymagania w każdej dziedzinie, młodzież niedouczona wobec braku szkół i zdając sobie sprawę z tego, że winę za jej niedouczenie ponoszą inni,

MOŻE STAĆ SIĘ ELEMENTEM NIESPOKOJNYM A NAWET GROŹNYM.

Brak dostatecznej ilości szkół średnich hamuje rozwój kulturalny naszych ziem. W stosunku do zachodnich i południowych dzielnic Polski mamy do odrobienia bardzo dużo. Aby dociągnąć mniej więcej do poziomu zachodniego i południowego należałoby pracować w tempie przyśpieszonym: popierać specjalnie młodzież niezamożną, **zachęcać** rolników i w ogóle warstwy niezamożne do posyłania dzieci do szkół średnich. Dzieje się zaś wręcz przeciwnie. Co roku przeszło 20% dzieci nie może dostać się do szkół średnich wskutek braku miejsc.

Przejdźmy do liczb. W roku szkolnym 1936-37 na terenie wileńskiego kuratorium w VI klasie szkół powszechnych było 18.400 dzieci. Po ukończeniu szkoły powszechnej do gimnazjów ogólnokształcących na r. 1937-38 zgłosiło się 5.800 dzieci. Przyjęto do klasy pierwszej — 4.500 dzieci. **Reszta została poza szkołą.** Należy zaznaczyć, że liczby te obejmują zarówno gimnazja państwowe, jak i prywatne, często nieposiadające praw albo stojące na niższym poziomie od państwowych.

W roku szkolnym 1937 38 w VI klasie szkół powszechnych było 21.000 dzieci. Do gimnazjów ogólnokształcących zgłosić się może 6.500; będzie przyjętych... dowiemy się o tym za parę tygodni. Należy przypuszczać, że liczba przyjętych wyniesie około 5.200 dzieci. A więc znowu ok. 1.300 dzieci pozostanie poza szkołą średnią.

W Wilnie sytuacja w szkołach średnich ogólnokształcących przedstawia się następująco: Na przykład do gimnazjum im. Mickiewicza wpłynęło 317 podań, egzaminy wstępne złożyło 199 dzieci, z tego przyjęto 70 (siedemdziesiąt) dzieci. Do gimn. Zygmunta Augusta zgłosiło się 160 dzieci, egzaminy wstępne zdało 119, przyjęto — 64. **W obu gimnazjach odpadło więc 184 dzieci,** które zdały egzaminy wstępne. Kuratorium, śpiesząc z pomocą tym dzieciom, organizuje w gimnazjum im. Słowackiego 2 nowe oddziały, które w tym roku będą posiadały ok. 100 miejsc. Pozostałych 84 kandydatów będzie musiało udać się do szkół prywatnych. Jak widzimy, w szkolnictwie średnim dla młodzieży męskiej sytuacja w Wilnie nie jest zła.

Znacznie gorzej jest z młodzieżą żeńską. Na przykład do gimn. im. Orzeszkowej zgłosiło się 304 dziewcząt, egzaminy wstępne zdało — 211, przyjęto — 92. Poza szkołą zostało 119 dziewcząt. Część z nich będzie mogła znaleźć miejsce w gimnazjach prywatnych, znaczny zaś procent pozostanie bezapelacyjnie poza szkołą.

Na prowincji powstały nowe gimnazja ogólnokształcące prywatne w Wołożynie i Lidzie. Gimnazjum w Wołożynie miało zgłoszeń 125 na 85 miejsc. Państwowe gimnazjum w Lidzie miało zgłoszeń 230, z tego egzamin zdało — 140, przyjęto — 70. Nieprzyjęci będą mogli udać się do nowopowstałego gimnazjum prywatnego.

Istniejące już gimnazja w Grodnie, Głębokiem, Postawach, Brasławiu, Słonimie itd. miały znacznie więcej zgłoszeń niż wolnych miejsc.

W ŚREDNIM SZKOLNICTWIE ZAWODOWYM

również jest źle. Nie posiadamy tu liczb ogólnych. Następujące przykłady scharakteryzują jednak wystarczająco sytuację młodzieży, pragnącej kształcić się w obranym przez siebie zawodzie. Do Państw. Szkoły Mechanicznej i Elektr. w Wilnie wpłynęło 595 zgłoszeń; miejsc wolnych było 135, przyjęto (maksimum dopuszczalne) 143. 107 kandydatów nie przyjęto, chociaż zdali egzaminy wstępne. Do Państwowego Gimnazjum Kupieckiego Żeńskiego wpłynęło zgłoszeń ok. 300, egzaminy zdało ponad 150, przyjęto 80 (na 77 wolnych miejsc). Do Państwowego Gimn. Krawieckiego Żeńskiego wpłynęło zgłoszeń — 100, egzamin zdało — 63, przyjęto — 40. Natomiast w liceach technicznych w Wilnie są wolne miejsca.

Władze szkolne niewątpliwie zdają sobie dobrze sprawę z tej krzywdy, która spotyka młodzież z powodu braku miejsc w szkołach średnich. Wyjście z sytuacji jest dość łatwe i jednocześnie niezwykle trudne. Bezrobocie wśród nauczycieli jest spore. Sił wykwalifikowanych nie brakuje. Wystarczyłoby zatrudnić odpowiednią ilość nowych sił, aby usunąć bolączkę braku miejsc. **Niestety nie ma na to funduszów.**

Zagadnienie pomocy dla zdolnej młodzieży niezamożnej jest zawsze aktualne. Młodzież ta po szczęśliwym pokonaniu formalności wstępnych, a więc po przyjęciu jej do szkół, jest zwalniana z opłat. W prywatnych gimnazjach wspieranych materialnie przez kuratorium młodzież niezamożna również

UZYSKUJE DUŻE ULGI I ZWOLNIENIA.

Czuwa nad tym kuratorium. Trzeba też przyznać, że gimnazja, otrzymujące pomoc w postaci etatów nauczycielskich, udzielają ulg w sumie, przewyższającej nieraz tę pomoc. Na przykład gimnazjum w Głębokiem udzieliło zniżek na 20.000 złotych w ciągu roku, podczas gdy wartość pomocy kuratoryjnej wyniosła ok. **15** tysięcy złotych.

Kuratorium rozpoczęło w ub. roku **niezwykle pożyteczną akcję,** polegającą na wyszukiwaniu wśród dzieci proletariatu miejskiego specjalnie zdolnych i skierowywaniu ich do szkół. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że dzieci w ten sposób wybrane (przy pomocy poradni zawodowej, prowadzonej przez p. Marię Przewłocką) **uczą się doskonale i pod pewnymi względami przewyższają nawet najzdolniejszych spośród dzieci sfer zamożnych.**

Jest to akcja b. pożyteczna, jednakże wszystkie ulgi i specjalne pomoce są za małe w stosunku do potrzeb rzeczywistych.

A jednocześnie w Polsce już odczuwa się głód inżynierów i dotkliwy brak specjalistów z wykształceniem średnim zawodowym. Wkrótce da się nam we znaki w ogóle niedostatek ludzi wykształconych.

Co zrobimy z masami niewykwalifikowanych młodych rąk żądnych pracy, nie mając kadr?

Kto wie, lub kto powinien wiedzieć, niech na to odpowie.

Włod.

Zjazd POW w Wilnie

W Wilnie odbył się ogólnopolski Zjazd b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej z udziałem około 300 delegatów z terenu całej Rzeczypospolitej.



Prezes Zarządu Głównego Związku P. O. W. minister Kościałkowski i Naczelny Komendant Związku Legionistów Polskich płk. Ulrych podczas Zjazdu Peowiaków.



Peowiacy ze sztandarami organizacyjnymi w drodze na cmentarz Rossa, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Komendant Zw. Legionistów i komendant Peowiaków u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA (Pat). W dniu 1 lipca p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął na łącznej audiencji ministra Juliusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich oraz ministra Mariana Zyndram Kościałkowskiego w charakterze prezesa Związku Peowiaków.

Obaj ministrowie złożyli panu Marszałkowi sprawozdanie z odbytych zjazdów delegatów obu związków, które Pan Marszałek z dużym zadowoleniem przyjął do wiadomości.

We środę plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA (Pat). Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca b. r. (środa) na godz. 11 rano.

Prasa litewska o „pociągach historycznych"

KOWNO (Pat). Wszystkie trzy główne dzienniki kowieńskie podają wiadomości o przejeździe pierwszych pociągów na linii Warszawa — Kowno. Urzędowy „Lietuvos Aidas" oraz katolickie „XX Amžius" wiadomości te zamieszczają na pierwszych stronach.

Organ ludowców „Lietuvos Žinios", podając szczegóły, związane z nawiązaniem komunikacji kolejowej zaznacza między in., że polskie władze kolejowe doskonale wywiązały się z przyjętego na się obowiązku urządzenia w Landwarowie specjalnego pomieszczenia dla kolejarzy litewskich. To samo pismo pierwsze pociągi nazywa „pociągami historycznymi".

Dodatkowo należy zaznaczyć, że ludność nadgraniczna obu państw zgromadzona dość licznie na stacjach, przejazd pierwszych pociągów przyjęła z żywym zainteresowaniem.

Ratyfikacja polsko-litewskiego układu *o spławie*

WARSZAWA (Pat). W dniu 1 bm. nastąpiła w MSZ wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską, dotyczącej żeglugi i spławu podpisanej w Kownie dnia 14 maja 1938 r.

Wymiany tej dokonali ze strony polskiej J. Szembek, podksekretarz stanu w MSZ, ze strony litewskiej p. K. Szkirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej w Warszawie.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

BERLIN, (Pat). Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również Wolne Miasto Gdańsk.

Żona Litwinowa rozstrzelana?

LONDYN (Pat). W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych ZSRR Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy.

Żona Litwinowa była, jak wiadomo, Angielką, jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

Plenarne obrady Senatu

WARSZAWA (Pat). Dziś przed południem odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie Senatu w obecności członków zarządu z p. prem. na czele marszałka Sejmu **Sławka**, prezesa NIK gen. **J. Krzemieńskiego**, wic. marszałka Sejmu, podsekretarzy stanu i licznych posłów.

Marszałek Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego dnia 12 kwietnia b. r. senatora dr Emila Dobrowolskiego, które zakończył:

Stwierdzam, że Senat Rzeczypospolitej uczcił pamięć zmarłego senatora.

Na podstawie art. 29 tymczasowego regulaminu Senatu stwierdzam wygaśnięcie mandatu senatorskiego ś. p. senatora dr Emila Bobrowskiego, o czym podaję Izbie do wiadomości.

Z kolei marszałek Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. marszałka Cara.

Śmierć ś. p. Stanisława Cara, marszałka Sejmu — mówił p. marszałek Prystor — odbiła się echem głębokiego żalu w całej Polsce. My, jako Senat Rzeczypospolitej tym głębiej ją odczuliśmy, że wydarła spośród nas, polskiego parlamentu, jednego z najlepszych, że zabrała bezlitośnie przewodnika bratniej nam Izby.

Dzisiaj, wraz z Senatem Rzeczypospolitej, pragnę oddać hołd pamięci zmarłego marszałka Sejmu.

Z żalem wielkim, że tak wcześnie nas opuścił w pełni sił i twórczości, które napewno Polsce by oddał — dziś hołd pamięci zmarłego marszałka Sejmu oddajemy.

Na znak żałoby zarządzam godzinę przerwy.

(Obu przemówień wszyscy obecni na sali wysłuchali stojąc).

PO PRZERWIE.

Po przerwie marszałek Prystor o godz. 11.20 wznowił posiedzenie i zawiadomił, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 4 maja r. b. powołał na senatora dr. **Kazimierza Bartla**, profesora politechniki lwowskiej.

P. Bartel złożył następnie ślubowanie senatorskie.

Przystąpiono do porządku obrad.

OBRADY.

Po sprawozdaniach, złożonych przez referentów Senat przyjął następnie bez dyskusji następujące projekty ustaw w sprawie ratyfikacji i porozumienia między Polską a Finlandią o cleniu serów pochodzenia finlandzkiego, konwencji o uregulowaniu wymiaru oczek sieci rybackich i ochronie wymiarów ryb, porozumienia między Polską a Finlandią, dotyczącego clenia oleju żywicznego i protokółu podatkowego i protokółu taryfowego między Polską a Estonią, dodatkowego protokółu do konwencji handlowej z Czechosłowacją, protokółu taryfowego między Polską a Łotwą, Międzynarodowej Konwencji Weterynaryjnej z 1935 r., porozumienia ze Szwajcarją w sprawie clenia blachy ocynkowanej protokółu dodatkowego do konwencji handlowej z Grecją.

Sen. **Rdułtowski** zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

Sprawozdawca

SEN. BECZKOWICZ

referował nowelę **o funduszu pracy.** Zaznaczył, on, że szybkie zadłużenie się funduszu pracy, jakie od kilku lat obserwujemy jest wysoce niebezpieczne dla jego zadań generalnych. Sytuację finansową tej instytucji pogarsza fakt, że zaciąga ona pożyczki na 4—5 procent, natomiast udziela kredytów i to długoterminowych na 1—2 proc. oraz to, że coraz poważniejsze miejsce w kredytach funduszu Pracy zajmują dotacje w miejsce pożyczek.

Sen. **Jeszke** referował 2 ustawy konwersyjne: jedna dotyczy 6 proc. pożyczki dolarowej z r. 1920 a druga 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Obie ustawy przyjęto bez dyskusji.

Min. Świętosławski opuścił Wilno

Minister wr i op prof. dr Wojciech Świętosławski, który od 29 czerwca bawił w Wilnie, wyjechał w dniu dzisiejszym o godz. 16.08 do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę, rektora USB, kuratora okr. szkolnego i prezydium zjazdu chemików.

Min. Świętosławski bawił w Wilnie nie tylko jako reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zjeździe Chemików i minister wr i op lecz również jako czynny członek zjazdu chemików polskich i wygłosił w dniu 1 bm. odczyt na plenarnym posiedzeniu i dwa referaty w sekcji chemii przemysłowej.

Min. Kościałkowski w Grodnie

W dniu 30 ub. m. przybył do Grodna w drodze powrotnej ze zjazdu P. O. W. minister opieki społecznej Kościałkowski. Minister zwiedził w towarzystwie wicestarosty i wiceprezydenta miasta prace wykopaliskowe i rekonstrukcyjne na starym Zamku.

Minister przyrzekł dotację w sumie zł. 20.000 z Funduszu Pracy na dalsze roboty na starym Zamku oraz zł 2.000 na konserwację zabytkowej świątyni na Kołoży.

W ubiegłym roku z dotacji 50 tys. zł, przyznanej przez ministra, wykonano umocnienia i uporządkowano górę zamkową.

Zjazd fizjologów w Wilnie

W związku ze zwyczajnym walnym zgromadzeniem Polskiego T-wa Fizjologicznego, które odbędzie się 2 bm. w Wilnie, odbył się tu również drugi z kolei zjazd naukowy fizjologów z całej Polski.

W dniu 29 czerwca przedstawiciele T-wa brali udział w inauguracji zjazdu chemików w Wilnie i razem z chemikami złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa i wieniec na grobie Jędrzeja Śniadeckiego.

W dniu 30 bm. Polskie T-wo Fizjologiczne wspólnie z uczestnikami zjazdu chemików urządziło w godzinach popołudniowych w sali Śniadeckich USB posiedzenie, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego. Na posiedzeniu tym był również obecny min. prof. Świętosławski.

W dniu 1 lipca rozpoczął się pierwszy dzień zjazdu fizjologów polskich.

W dniu 2 lipca odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu i walne zebranie T-wa, na którym przeprowadzone będą uzupełniające wybory.

Dygnitarz sowiecki uciekł do Mandżukuo

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo.

Łuszkow począł się zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marsz. Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności GPU na Dalekim Wschodzie. W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyśpieszyło decyzję ucieczki. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się ,iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Czanglingtse w pobliżu m. Czunczun prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadczącą o tym, że jej ucieczka się powiodła. Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z trzema wysokimi orderami, m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych i powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w GPU przed popełnieniem samobójstwa.

W liście tym, pisanym 17 września ub r., a zaadresowanym do centralnego komitetu partii komunistycznej, gen. Rapin [illegible] do poddano, odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza: „oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać".

* * *

Prawdziwe nazwisko szefa GPU na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on Żydem rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa - Samojłowicza, otrzymano w Tokio doniesienia, że dowódca 36 sowieckiej dywizji zmotoryzowanej stacjonowanej w Mongolii Zewnętrznej Francewicz, zbiegł do Mongolii Wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

W oczekiwaniu bombowców



Zdjęcie z placu działań wojennych w Chinach. Chińczycy wysiadują przed schronami, gotowi każdej chwili, przy zjawieniu się nieprzyjacielskich bombowców, ukryć się pod ziemię.

Ze zjazdu chemików w Wilnie

Wczoraj w trzecim dniu zjazdu chemików polskich w Wilnie, na porannym plenarnym posiedzeniu odczytowym prof. dr Alicja Dorabialska wygłosiła odczyt „Oblicze współczesnej chemii fizycznej za granicą i w Polsce", a p. min. prof. dr Wojciech Świętosławski na temat „Z badań nad zjawiskami krytycznymi".

Przed południem i po południu we wszystkich sekcjach wygłoszono referaty, o godz. 18 odbyło się drugie posiedzenie plenarne odczytowe, na którym dyr. inż. Edmund Trepka mówił na temat „Postępy techniczne polskiego przemysłu chemicznego w ostatnim pięcioleciu".

Giełda warszawska

z dnia 1 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,32
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	525,00
Floreny holenderskie	294.44
Franki francuskie	14,90
Franki szwajcarskie	122,00
Funty angielskie	26,36
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,50
Korony duńskie	117,70
Korony norweskie	132,48
Korony szwedzkie	135,94
Liry włoskie	22,70
Marki fińskie	11,64
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	104,00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	66,00
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	81,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82.38
Pożyczka konwersyjna	71.00
4% premj. dolarowa	—
Pożyczka konsolidacyjna	67,13
8 proc. ziem. dol. knpon.	5,64

Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku odwiedził Kraków

KRAKÓW, (Pat). Wczoraj przybył do Krakowa wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burchardt z małżonką w towarzystwie zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, radcy Perkowskiego i jego żony, odbywając podróż po Polsce.

O godz. 12 w południe prof. Burchardt w towarzystwie radcy Perkowskiego udał się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył u Jego trumny wspaniały wieniec z szarfami o barwach szwajcarskich.

Po południu prof. Burchardt opuścił Kraków, udając się do Warszawy.

Wizyty i rewizyty marszałka Sejmu

WARSZAWA (Pat). Wizyty marszałka Sejmu. Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi Opieki Społecznej M. Zyndram Kościałkowskiemu, który tegoż dnia rewizytował pana marszałka Sejmu.

Tłumy spieszą by zdobyć złoto

RIO DE JANEIRO, (Pat). Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwaczów, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota.

Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze, niż w rejonach Janin i Pataz. Złoto, dobywane bez trudu z pieszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

Kronika telegraficzna

— **100 ludzi zasypanych.** W miejscowości Akasawa (Japonia) nastąpiło obsunięcie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć 9 zabitych.

— **Stracono w Berlinie** braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dn. 24 czerwca br. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody.

— **Ludność Japonii** wzrosła w ciągu roku 1937 o 972.510 osób. Urząd statystyczny notuje w tym okresie 2.180.589 urodzin i 1.208.079 zgonów.

— **Piorun zabił 156 owiec.** Na połoninach Jawor na Rusi Podkarpackiej piorun uderzył w kolibę, zabijając 156 owiec. Znajdujący się w kolibie pasterze ocaleli.

Moskity przeniosły chorobę z Afryki do Ameryki

RIO DE JANEIRO, (Pat). W stanie Ceara a w szczególności w dolinie Jaguarise, panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, — która jak stwierdziły badania — zawlokły tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest moskit anofeles, czyli mizomia costalis (gambisa). Moskity przebywały Atlantyk na pokładzie francuskich statków pocztowych. Rząd Stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z moskitami.

10 osób zabiły pioruny

BRZEŚĆ n. B, (Pat). Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 zł.

W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych.

Po rozwodzie — sterylizacja obu stron

MONTREAL, (Pat). J. F. Pouliot, poseł do parlamentu w Ottawie i znany przeciwnik rozwodów, zaproponował w parlamencie uchwalenie prawa, które zmuszałoby obie rozwiedzione się strony do poddania się sterylizacji przed otrzymaniem rozwodu.

Propozycję swą zgłosił poseł Pouliot po posiedzeniu w czasie którego uchwalono 14 dekretów rozwodowych, oświadczając, że prawo takie sprowadziłoby ich liczbę do minimum. W chwili obecnej parlament dominialny załatwia sprawy rozwodowe dla prowincji Quebec, której katolickie sądy rozwodów nie udzielają. Inne prowincje same załatwiają te sprawy.

Czy król przyjedzie?

(Korespondencja własna)

Paryż, w czerwcu.

W ostatnich tygodniach Paryż żył w oczekiwaniu na angielską parę królewską. Czy to atawizm, krew poddanych tuzinów Ludwików i Franciszków zagrała na wieść o tej wizycie, czy też może tylko szczere od dawna ujawniające się pragnienie skonsolidowania narodu. Wszyscy czekali na Anglików niemal jak na swoich własnych królów. Od wielu dni wielkie magazyny sprzedawały chusteczki z angielskimi barwami i okolicznościowymi napisami po angielsku. Od tygodnia na ulichach którymi miał przejeżdżać król ustawiono bardzo niegustowne i tandetne dekoracje. W pobliżu Lasku Bulońskiego wybudowano dworzec, który będzie służył tylko tem ucelowi. Orszak królewski ma wyznaczoną wspaniałą trasę po najpiękniejszych ulicach.

Od dawna kina wyświetlają w dodatkach filmowych reportaże z życia króla angielskiego. Żeby mieć murowane powodzenie w Paryżu właściciel kina powinien koniecznie postarać się albo o zdjęcia z uroczystości koronacyjnych, albo o parady przed pałacem Buckinghamskim; Francuz ze łzami w oczach czyta w swoich olbrzymich, nic nie wartych ośmiostronicowych gazetach, że król angielski, tak po prostu, w samochodzie przyjechał na jakieś strasznie ważne wyścigi. Trzeba przyznać, że jak na kolebkę demokratyzmu nie jest to bardzo budujące.

Oczywista można znaleźć tysiące dobrych stron w monarchii, zwłaszcza tak wypróbowanej, jak angielska. Ale entuzjazm francuski opiera się wyłącznie na łzawych, sentymentalnych przesłankach. Kiedy Francuz widzi Anglika myśli z pewnością: oto jeden z tych, co położy swoją głowę za Francję. Natomiast nie przychodzi mu na myśl, że chociażby ze względu na tę współodpowiedzialność wypadałoby prowadzić bardziej ostrożną politykę zagraniczną. Historia już nieraz pouczyła na ile trzeba oceniać entuzjazm francuski. Ileżby tu miała do powiedzenia np Rosja carska, ongiś największa faworytka Francji, której monarchę podejmowawano w swoim czasie z niesłychanym przepychem i jak zwykle... z entuzjazmem. Z Jerzym VI sprawa nie jest taka łatwa. Mimo usilnych zabiegów zbojkotował niemal wystawę międzynarodową w ubiegłym roku. Chodziły na ten temat różne plotki. Fakt jest ten, że póki Blum stał u steru rządów, nie było mowy o wizycie. Przyjazd pary królewskiej, wyznaczony na 28 czerwca, został odłożony do 18 lipca. Czy jakiś nowy afront nie spotka jeszcze raz Francji — nie wiadomo. Temat wizyty królewskiej jest dyskretnie pomijany przez pisma i w rozmowach prywatnych, ustępując miejsca wydarzeniom na bieżni wyścigowej.

Lubimy bardzo mówić o miłości do parad i mundurów w krajach totalistycznych. W istocie, dziwactwo starego Mussoliniego, któremu zaimponował pruski wybijany krok paradowy jest dosyć śmieszne. Można to jednak wybaczyć człowiekowi, który z Błot Pontyjskich potrafił stworzyć stalą i złotem płynącą krainę. W kinach paryskich teatralna sylwetka Mussoliniego wywołuje żywiołowy śmiech (postać Hitlera jest przyjmowana zawsze ze spokojem i czymś co by od biedy można było nazwać szacunkiem), ale przecież cóż może być bardziej pod tym względem jaskrawszego, niż operetkowa zmiana warty przed pałacem królewskim w Londynie? Rzecz dziwna, że Anglicy i Francuzi tak chętnie wyśmiewający się z wojskowych zwyczajów niemieckich, zdają się nie dostrzegać swoich dziwactw i swojej tandetnej parady. Aldous Huxley w swoich reportażach z podróży dookoła świata z niesmakiem odzywa się o zamiłowaniu Włochów do pompy i wystawnych, teatralnych uroczystości. Prawdopodobnie dlatego, że chodziło o uroczystości katolickie, a wszelka religia jest czerwoną płachtą dla tego, zresztą bardzo inteligentnego i czarującego, pisarza.

W czerwcu i lipcu odbywają się w Paryżu wielkie festyny ludowe Jednym z nich było np. wykonanie Requiem Berlioza pod gołym niebem w pałacu Inwalidów. Ludność Paryża liczyła również na święta nadprogramowe z okazji pobytu pary królewskiej. Przygotowywano corsa kwiatowe i iluminacje, fajerwerki i festyn na wodzie. Na razie trzeba będzie z tym poczekać. A gdy przyjedzie tak upragniony Jerzy VI i jego żona w powietrzu powiewać będą chusteczki z napisem: „God save the King", co po prostu się wykłada: „Boże, caria chrani".

Witold Rudziński.

Pierwszy pociąg do Litwy



Wczoraj, jak wiadomo, wyruszył pierwszy pociąg z Polski do Litwy. Ilustracja nasza przedstawia moment przekazywania korespondencji do Litwy przez funcjonariusza poczty polskiej. Odbyło się to w Landwarowie. Na pierwszym planie widzimy 2 funckcjonariuszów kolei litewskiej, w głębi oficer KOP-u. Na wagonie pocztowym napis w języku litewskim.

W myśl uchwał konferencji polsko-litewskiej w Warszawie z dnia 25 maja rb. w dniu 1 lipca zaczęły kursować dwie pary pociągów między Polską a Litwą wedle ustalonego rozkładu.

O godz. 7,25 wyjechał z Landwarowa przez polską stację graniczną Zawiasy do Kowna pierwszy pociąg polski. Wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa — Kowno i Wilno — Kowno połączono w Landwarowie w jeden pociąg jadący do Kowna. W Landwarowie odbyła się też zwykła graniczna odprawa celna i paszportowa.

Pociąg zabrał listy i paczki pocztowe. Dotychczas przesyłki pocztowe na Litwę dostarczane były do granicy autobusami pocztowymi.

O godz. 11,22 przybył do Landwarowa pierwszy pociąg z Litwy, kursujący między Kownem a Wilnem.

Polska musi mieć kolonie!

Prasa włoska o polskiej sytuacji gospodarczej i przeludnieniu

Włoski dziennik „Azzione Coloniale", omawiając polskie postulaty kolonialne, stwierdza, że głównym argumentem Polski jest przeludnienie kraju oraz konieczność sprowadzania surowców z zagranicy. Dziennik przytacza liczby wzrostu ludności Polski, zaznaczając, że w ciągu ostatnich 37 lat, mimó silnej emigracji, ludność obecnego terytorium Polski wzrosła z 25 do z górą 34 milionów. Nie mniej ważnym względem są warunki rolne oraz struktura społeczeństwa polskiego, którego 70 procent stanowią rolnicy.

W Polsce wykonywana jest wprawdzie reforma rolna, ale przy wzroście ludności o 400 tysięcy głów rocznie problem przeludnienia jest pilny i otwarty, to też żądania polskie oparte są na konkretnych podstawach.

Stan wojenny w Jerozolimie zniesiony a rozruchy nie ustają

Palestyjskie władze mandatowe zniosły ostatnio stan wyjątkowy, obowiązujący w Jerozolimie i Tel Avivie. Tymczasem w najbliższych okolicach tych miast doszło ponownie do szeregu zajść.

Na drodze, wiodącej do Jaffy, raniono z ukrycia strzałami karabinowymi dwuch Żydów. W Haifie zaatakował tłum kilka sklepów żydowskich, a wezwana na pomoc policja zmuszona była do dania salwy w tłum napastników. Równocześnie nastąpiło kilka wypadków uszkodzenia rurociągu naftowego oraz szereg napaści na pociągi kolejowe.

Meksyk usuwa Żydów

Jak donosi Pat z Buenos Aires, że rozwijający się w Meksyku antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy meksykańska konfederacja pracy zażądała deportowania wszystkich Żydów, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu.

Kierownicy zrzeszeń zażądali od wydziału imigracyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, by zastosował do Żydów artykuł 33 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów z pominięciem wszelkich zwyczajnych w takich wypadkach formalności, wychodząc z założenia, że Żydzi podpadają pod rozporządzenia rzeczonego artykułu konstytucji, „ponieważ są odpowiedzielni za kryzys, panujący w przemyśle sztucznego jedwabiu". Meksykańska konfederacja pracy stwierdza, że większość z ogólnej ilości 15.000 Żydów, zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywymi obietnicami poświęcenia się pracy na roli, następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk itd.

Prof. Staniewicz wyjechał do Kowna

P. prof. Witold Staniewicz, b. rektor USB wczoraj wyjechał na kilka dni do Kowna, celem odwiedzenia chorej matki.

Konrad Górski

Smutny tryumf

Dyskusja na tematy teatralne wileńskie ustała w Wilnie na łamach pism codziennych, ale bynajmniej nie wygasła całkowicie. Obecnie toczą dalej bój polemiczny pp. prof. Konrad Górski i dr Walerian Charkiewicz na szpaltach „Prosto z mostu".

Zaczął dr Charkiewicz, replikuje prof. Górski. Właśnie zamieszczony niżej artykuł jest tą repliką, jaka ukazała się w nrze 30 „Prosto z mostu".

Redakcja tego tygodnika artykuł prof. Górkiego zaopatrzyła w dopisek, stwierdzający, że nie wszystkie wyrażone tam poglądy podziela. Aby dać pełny przekrój tego niewygasającego dotąd sporu drukujemy artykuł wraz z dopiskiem. RED.

Artykuł ten jest sprostowaniem mylnej informacji dziennikarskiej, ale ze względu na ogólniejszy charakter zagadnień, o które chodzi, i obszerność sprawy, której dotyczy, wolę nadać mu formę obecną, nie zaś pisać list do redaktora z sakramentalnym „nieprawdą jest, że... natomiast prawdą jest itd.". Odpowiadam tu na artykuł dra W. Charkiewicza, zawarty w nr. 29 „Prosto z mostu" p. t. „Ars, mars i szereg fars", gdzie autor w mylny sposób interpretuje mój list do „Słowa" w sprawie głośnej naganki na dra Jerzego Bujańskiego za rzekomo popełnione przez niego bluźnierstwo w wierszu „Noc f-moll". List ten był już przez jedno z pism wileńskich komentowany w podobny sposób, jako „podporządkowanie się" (nie bardzo wiem komu!), ale niereagowanie na tę notatkę w organie lokalnym, bo wszyscy, co mieli możność przeczytać mój list w całości i co znali sprawę do gruntu od widowni i od kulis, wiedzieli, że ta wiadomość po prostu nie ma sensu. Inaczej się natomiast przedstawia rzecz, gdy taka interpretacja mego listu znajduje się w piśmie o zasięgu ogólnopolskim, i to w artykule, który wielu czytelników, nie znających sprawy, mogłoby uważać za wyczerpujący i obiektywny obraz zdarzeń, których widownią było Wilno przed paru tygodniami.

Zgadzam się z określeniem dra Charkiewicza, że była to farsa, ale z małą poprawką: była to tragifarsa, bo przykro jest patrzeć, jak poważni skąd inąd ludzie wytaczają armaty na wróble, a jeszcze przykrzej, gdy wynikiem tego jest moralne zdruzgotanie człowieka najlepszej woli i wielkiego zapału dla sztuki. Autorem tej żałosnej tragifarsy, w której tylu ludziom sądzone było odegrać rolę, jest bez wątpienia sam dr Charkiewicz i jeżeli się czemu dziwę w tej całej sprawe, to tylko temu, że autor owego widowiska wywleka je jeszcze raz na forum literackie całej Polski, zamiast pokrywać zasłużonym milczeniem hecę, dyskredytującą w oczach kulturalnego świata jego ukochane, rodzinne miasto. Ale skoro zaczął, trudno! — musimy iść dalej i powiedzieć wszystko, co w tym wypadku winno być powiedziane. **Tu l'a voulu, George Dandin.**

Skoro jesteśmy w sferze porónań z utworami dramatycznymi, opowiem wszystko według schematu, dzielącego sztukę na prolog i akty. Naprzód więc **prolog.** — Ten się rozegrał w pierwszych miesiącach 1937 roku i posiada dwie sceny. Pierwsza to wydanie przez dra J. Bujańskiego zbioru poezji pt. „Osaczam tonacje" i wysłanie tegoż zbiorku do redakcji „Słowa". Referent literacki pisma, dr Charkiewicz, przeczytał utwór i napisał recenzję w nrze z dn. 1 kwietnia 1937 r. Całość felietonu literackiego, w którym m. in. omówiony został zbiorek Bujańskiego, wcale nie świadczyła, jakoby to był artykuł primaaprilisowy, aczkolwiek nie wątpię, że dziś taka interpretacja byłaby dr. Charkiewiczowi niezmiernie na rękę. Aby nie narażać się na zarzut, że przemilczałem w tej recenzji cokolwiek, co miałoby znaczenie dla jej pojmowania we właściwy sposób, przytaczam ją w całości:

„Jerzy Ronard Bujański. **Osaczam tonacje.** Poemat, Łódź, 1937. Autor jest dobrze znany Wilnu: był przecież tu kierownikiem literackim Teatru Wielkiego Obecnie jest kierownikiem programów radiowych w Łodzi. Jego nowa książka na biurku recenzenta — to jakby pozdrowienie dla Wilna!... Jesteśmy wdzięczni za pamięć. „Osaczam tonacje" — to, jak zaznacza sam autor — poemat. Na czym polega kompozycja poematu. Treść wierszy nie jest tu czynnikiem decydującym. —chodzi o muzykę wiersza. Nie treść, lecz elementy poematu są takie: 1. Prolog wiolinowy. 2. Noc f-moll. 3. Motywy i 4. Akord ostatni. W tym akordzie znajdujemy określenie pozycji twórczej poety: „Płonie śmierć i dal woła — i oto liryczny grunt etc." — (tu cytat aż do słów): „osaczam tonacje". Przytoczony tekst — to wiersze. Należy tylko odpowiednio ułożyć, rozbijając każde zdanie na kilka kawałków i zaczynać każdy od nowej linii. Są wiersze inne, na przykład „Noc f-moll". Dwie ostatnie zwrotki brzmią tak:

Dobranoc Mario. któraś ze mną nie poczęła
i błogosławion owoc miłości nietknięty.
W smudze fioletu skonał dzień nieludzko ścięty
i noc już requiem śpiewa.
Dobranoc Mario, któraś łaski pełna
i błogosławion mrok, co ciąży, jak mogilny kamień.
Dali zachmurzonej groźnie dzwoni mgielny hejnał.
Dobranoc Mario — niech oczy przymknie to ostatnie: amen.

Autor niewątpliwie bardzo skutecznie osaczył tonacje!..."

Oto całość recenzji. Stwierdźmy wprawdzie, że pochwały dra Charkiewicza są dostatecznie mgliste i sfinksowe, żeby można było w razie czego wywrócić kota ogonem, ale nie ulega wątpliwości, że: 1) ton recenzji jest dla autora życzliwy, 2) nie ma mowy o jakimkolwiek zgorszeniu z powodu wiersza, który recenzent na końcu zacytował.

Druga scena prologu. W pierwszych miesiącach 1937 r. bawi w Wilnie na występach gościnnych pani Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, zasłużona niezmiernie dla Wilna założycielka teatru wileńskiego przed wojną. Dr Charkiewicz wypisuje co parę dni peany na temat zasług dawniejszych i dzisiejszych p. Młodziejowskiej, co oczywiście budzi we wszystkich czytelnikach należyte uznanie dla autora, a magistrat m. Wilna uchwala dożywotnią emeryturę dla czcigodnej artystki za jej dawniejsze zasługi.

Recenzja o Bujańskim i owacje dla p. Młodziejowskiej, co to ma ze sobą wspólnego? A no, początkowo nic Ale dobry autor umie powiązać ze sobą różnolite wątki. To tak, jak w „Balladynie": naprzód Kirkor i Pustelnik, potem Goplana i Grabiec; zrazu to nie ma żadnego związku, ale potem będzie. W naszej sztuce wileńskiej dalszy ciąg przyszedł dopiero po roku.

Akt pierwszy. Dyrektor Szpakiewicz obejmuje teatr we Lwowie, magistrat m. Wilna szuka nowego dyrektora, wpływają różne oferty m. in. pani Młodziejowskiej i dr. Bujańskiego. Wówczas dr Charkiewicz rozpoczyna na wielką skalę kampanię prasową za kandydaturę p. Mło-

Broń bakteriologiczna w przyszłej wojnie

Wojna gazowa ma za sobą smutną przeszłość i bogate doświadczenie, które pozwoliły powstać licznej literaturze na jej temat. Chociaż traktat wersalski zabrania używania gazów w jakimkolwiek konflikcie zbrojnym, to jednak nikt się nie łudzi, aby litery traktatu mogły skutecznie obronić ludzkość przed wojną gazową.

W licznych artykułach prasa całego świata opisuje skutki i przebieg wojny, w której dominować będzie broń chemiczna. Obrona przed gazami została już ujęta w pewną systematykę, opracowano szereg skutecznych sposobów, mających na celu zmniejszenie liczby ofiar wojny gazowej. Obrony uczy się całe społeczeństwo. Niewątpliwie mogą być jeszcze w przyszłości przykre niespodzianki pod postacią nieznanych dziś gazów, ale na to będzie się przygotowanym. Jest jednak inne niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, kryjące się poza trującymi oparami gazów bojowych — wojna bakteriologiczna.

Wydawałoby się, że nawet najbardziej skłócona ludzkość nie poważy się na taki krok, a jednak determinacja, widmo klęski i upokorzenia i taką broń mogą podsunąć, tak, jak to zresztą uczyniły państwa centralne, po raz pierwszy stosując chlor, aby przeważyć szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Broń bakteriologiczna, jak każdy nowy sposób walki, jest nieokreślona w skutkach. Człowiek lub zwierzę od chwili zarażenia do czasu skonstatowania choroby przenosi się z miejsca na miejsce, styka się z ludźmi zdrowymi i, nie wiedząc o swym stanie zdrowotnym, staje się mimowolnym sprawcą rozszerzania się choroby zakaźnej. Nawet już po wyzdrowieniu człowiek ten jest jeszcze przez pewien czas nosicielem zarazków. Bakterie niektórych chorób są szczególnie niebezpieczne ze względu na swoją stosunkowo dużą odporność na temperaturę, wilgoć lub słońce. Bakterie tych właśnie chorób nadają się przede wszystkim do użycia w wojnie.

Rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych podczas wojny jest w ogóle łatwe. Duże skupienia ludzi na stosunkowo niewielkich przestrzeniach w miastach oraz w polu tworzą bardzo podatne do rozprzestrzeniania się epidemii warunki. — Oprócz lotnictwa, które przy pomocy specjalnych bomb będzie mogło zarażać obszary leżące nawet daleko poza strefą oddziałów walczących, niewątpliwie dużo złego uczynić może dywersja, sięgająca w dalsze zakątki kraju.

Na tle rozważań o wojnie bakteriologicznej specjalnego posmaku nabierają fakty masowych zachorowań w niektórych armiach w czasach obecnych. Jeszcze nie tak dawno w armii angielskiej szerzyły się masowo zachorowania na grypę, w Chinach coraz częściej występują wypadki dżumy wśród oddziałów walczących, a Indie nawiedziła cholera. Dziwnym zbiegiem okoliczności epidemie zjawiają się w najbardziej nieodpowiednim czasie, kiedy pewne posunięcia polityczne lub istniejąca sytuacja wymagają szczególnej czujności i dobrej postawy armii oraz całego narodu.

Wypadki te, chociaż na pierwszy rzut oka mają pozór przypadkowości, jednak przy bliższej analizie warunków, w jakich powstały, wskazują raczej na przemyślaną akcję, mającą na celu złamanie psychiczne i fizyczne, a przynajmniej zmniejszenie odporności niektórych narodów.

Współczesna nauka i medycyna posiadają jednak w sym skarbcu dość środków zapobiegawczych, aby epidemie chorób zakaźnych zwalczyć i skutecznie tępić mikroby. Tak że w rezultacie ostatecznym efektem dywersji bakteriologicznej mogą być tylko w krajach nie egzotycznych przejściowe kłopoty i skoncentrowanie na jakiś czas wysiłków ku zwalczeniu takiej lub innej epidemii.

Skazanie redaktorów „Szpilek“

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie spółredaktorów tygodnika „Szpilki“, oskarżonych o szerzenie pornografii.

Wyrokiem tym red. odpowiedzialny i zarazem rysownik - karykaturzysta Eryk Lipiński oraz autor dwóch zaskarżonych tekstów, Andrzej Nowicki, skazani zostali na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem.

Aresztowanie syna b. kuratora Lewickiego za działalność wywrotową

Wielką sensację w Chełmie i w Lublinie wywołała wiadomość o aresztowaniu syna b kuratora w Chełmie, Lewickiego, Bolesława, za działalność wywrotową. W ten sposób dwoje dzieci b. kuratora Lewickiego znajduje się obecnie w więzieniu za komunizm.

Córka kuratora Wanda Lewicka, skazana na 4 lata więzienia, siedzi od 15 grudnia ub. r. na zamku lubelskim i oczekuje na rozprawę apelacyjną. Obecnie jej brat Bolesław siedzi za to w więzieniu warszawskim.

Bolesław Lewicki aresztowany był w Krakowie bezpośrednio po przybyciu z zagranicy. W ręce wpadł materiał ustalający ponad wszelką wątpliwość, że aresztowany zajmował wybitne stanowisko w organizacjach komunistycznych.

Oświadczenie agencji „Kabel“

Doszło do naszej wiadomości, że na zjeździe zarządu Związku Uzdrowisk Polskich, który odbył się w Truskawcu w dn. 28—30 maja br., niejaki p. Gersten podawał się za przedstawiciela naszej agencji. Oświadczamy, że na zjazd ten nikogo nie delegowaliśmy, w szczególności zaś nie upoważnialiśmy żadnego p. Gerstena do reprezentowania nas gdziekolwiek. P. Gerstena zupełnie nie znamy, to też i nigdy z nim nie współpracowaliśmy. Sprawę podszywania się pod naszą agencję oddajemy we właściwe ręce.

Agencja Prasowa „Kabel“.

ŻART NA STRONIE

Wojewoda przebrany

Raz się zachciało wojewodzie
Zlustrować któryś powiat swój,
Nie z pompą, gaią, w samochodzie,
Ale przywdziawszy chłopski strój...

Więc zdjął kołnierzyk i melonik,
Na wózek wsiadł, powiedział „wio“,
Leniwie z miejsca ruszył konik,
Jakby powoził byle kto...

A że był wojewoda krewki
Piekło się działo tego dnia,
Gdy ujrzał powiat od podszewki,
Od klienteli i od dna...

Kędy stanęła jego stopa,
Dyscyplinarek spadał deszcz...
Dobrze przebierać się za chłopa,
Gdy nagą prawdę ujrzeć chcesz.

Lecz diabli wzięliby tę modę,
Gdyby poszedłszy raz w jej trop,
Przebierać się za wojewodę
Spróbował jeden z drugim chłop. **KARP.**

(„Kurier Warszawski“).

Ks. M. Krygier proboszcz historycznego kościółka na Woli o rewelacjach jasnowidza Ossowieckiego na temat czaszki gen. Sowińskiego

(Wywiad przedstawiciela ag. „Kabel“)

— Jakie jest zdanie księdza proboszcza o ostatnich rewelacjach inż. Ossowieckiego na temat czaszki bohaterskiego generała?

— Nie będę opowiadał, ani jako kapłan, ani nawet jak pośredni sprawca tychże rewelacyj. Postaram się mówić logicznie, przywołując na pomoc jedynie rozum i normalne ludzkie wnioskowanie.

Zgłosili się do mnie pp. płk. Dunin-Wolski i Benzef, prosząc o zezwolenie na otwarcie grobu 15 poległych żołnierzy, celem odszukania doczesnych szczątków bohatersko zmarłego gen. Sowińskiego. Nie wszystkim wiadomo, że gen. Sowiński jest, jak by to można powiedzieć — patronem Woli. Kult jego postaci posuwamy daleko i nawet w naszym skromnym kościółku posiadamy coś, co żywo przypomina miniaturowe muzeum pamiątek z roku 1831. Nie należy się więc dziwić, iż na otwarcie grobu zezwoliłem.

Okazało się, iż „naukowe“ poszlaki, jakie dały impuls poszukiwaniom, oparte były na darze jasnowidzenia p. inż. Ossowieckiego, który twierdził, iż miał dokładną wizję bitwy i że może wskazać z całą dokładnością, gdzie znajduje się czaszka gen. Sowińskiego.

Za późno już było się cofać Przystąpiono do pracy. Ludzie kopali równocześnie w dwu miejscach. Jedno z nich — była to słynna mogiła „15 poległych żołnierzy“, drugie — dowolnie wskazane przez inż. Ossowieckiego miejsce. Zbytecznym jest stwierdzić, że drugie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, gdyż kopacze natknęli się na grunt stały, od szeregu lat nie poruszany. Bomba pękła właśnie w miejscu powszechnie znanej mogiły. Wśród sterty czaszek, trzy czaszki leżały oddzielnie, a na jedną z nich wskazał jasnowidz, że właśnie ta, a nie inna należy do bohaterskiego generała.

Kilka słów prawdy nie szkodzi tej rewelacji, którą przedrukowały niemal wszystkie pisma w Polsce. Wiadomość o zmarłych 15 żołnierzach pochodziła z roku 1925, w którym to roku przedsiębiorca, p. Leśniewski miał znaleźć i zapakować w oddzielne skrzynie 15 czaszek. Jak się później okazało, w skrzyniach tych zamiast 15 znalazło się 28 czaszek, z czego p. Leśniewski mimo moich pytań nie mógł się należycie wytłumaczyć. Oprócz wspomnianych czaszek pochowane były tam 3 czaszki, które według archiwum kościoła należały: pierwsza — do miejscowego proboszcza, zmarłego na przełomie XVIII i XIX w. i dwie pozostałe — do pp. Poraj-Biernackich, zgasłych w tymże czasie. Właśnie na czaszki te padł wybór inż. Ossowieckiego, który orzekł, że jedna z nich należy do gen. Sowińskiego.

Również w jaskrawej sprzeczności z prawdą stoją inne części rewelacji jasnowidza. Inż. Ossowiecki stwierdza na podstawie rzekomego objawienia, że gen. Sowiński padł między godz. 10 a 11 rano, dnia 6 września 1831 r. Według raportów Paskiewicza jest niezbicie stwierdzone, że generał zginął po godz. 13. Również przekształcone są nakreślone ręką jasnowidza plany, w których widnieją aż dwa kościoły, nigdy na Woli nie istniejące, pomijając już całkowicie wadliwe naszkicowanie planów obronnych.

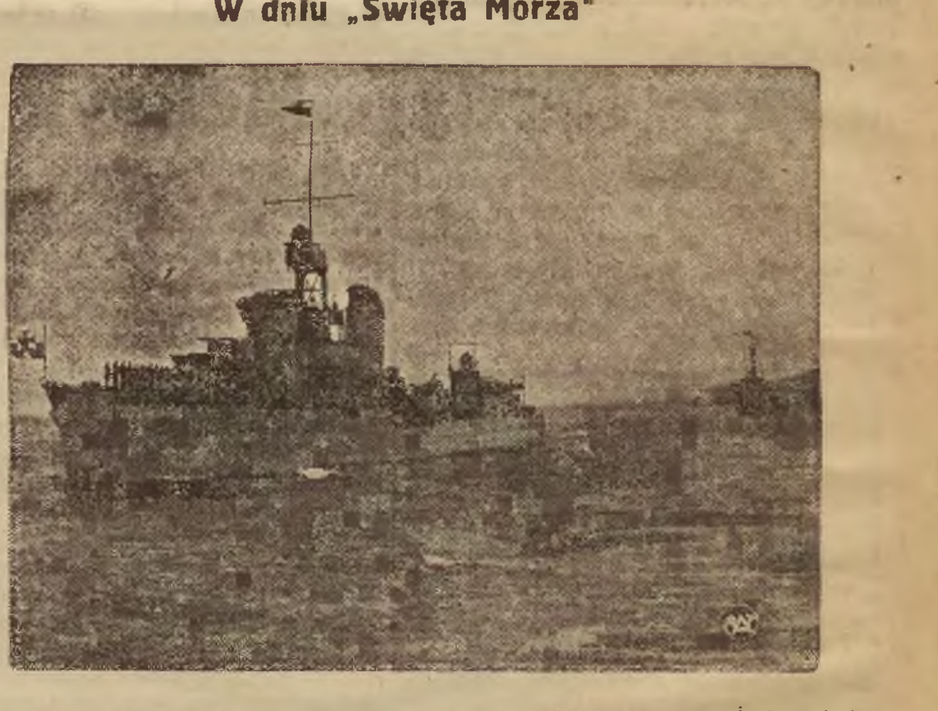
Mniejsza zresztą o to. Nie chodzi mi o sam fakt — ciągnie dalej ks. proboszcz Krygier — czy proroctwa jasnowidza są ścisłe, czy też nie. Mam na myśli zjawisko znacznie poważniejsze. Ktoś, kto potrafił dzięki pewnej reklamie zrobić się autorytetem mistycznym naszej ojczyzny, rzuca kilka na niczym nie opartych przypuszczeń, które przyjmowane są przez ludzi poważnych, traktowane na serio, dyskutowane i drukowane w całej prasie polskiej. Zjawisko to jest naprawdę niepokojące.

Sprawa Boy'a Żeleńskiego

Tadeusz Konczyński wniósł skargę karną przeciw Tadeuszowi Byowi Żeleńskiemu z par. 255 Kodeksu Karnego w związku z recenzją Boy'a o „Zburzeniu Jerozolimy“. Rozprawa odbędzie się dnia 2 lipca br. w Sądzie Okręgowym w Warszawie w Wydziale IV karnym.

Akt oskarżenia będzie popierał b. poseł adw. Wacław Bitner. Bronić będą oskarżonego adwokaci: Franciszek Paschalski i Michał Skoczyński.

W dniu „Święta Morza“



Fragment z defilady jednostek Polskiej Marynarki Wojennej na wodach Bałtyku.

dziejowskiej. W sferach artystycznych Wilna niepokój i lekka konsternacja: co robić? Pani Młodziejowska ma wielkie zasługi w przeszłości, których jej nikt nie odbierze, ale... hm, jak tu powiedzieć?..: to nie jest kwestia wieku, na co tak wielki nacisk czyni dr Charkiewicz w swym ostatnim artykule! Użyję tu porównania z innej dziedziny. Po r. 1905 powstało w b. Kongresówce improwizowane szkolnictwo polskie, które ma swoje ogromne zasługi wychowawcze, ale mimo to nie chciałbym, żeby ówcześni improwizowani pedagogowie byli np. kierownikami dzisiejszego szkolnictwa. Od owej epoki wymagania, które się stawia ludziom na wszystkich polach, bardzo się zmieniły jeśli już ktoś nie chce przyznać, że ogromnie wzrosły. To samo da się powiedzieć o przygotowaniu wielu ludzi i w innych dziedzinach do prowadzenia współczesnych instytucji. Takie jest prawo życia i nic na to poradzić nie można. To też gdy inteligencja wileńska widziała forsowanie kandydatury Młodziejewskiej, jedyną reakcją było milczenie: nie podobna było zwalczać tej kandydatury, nie podobna było jej popierać! Trzeba było zostawić naturalnemu biegowi rzeczy tj. starciu się rzeczowych kwalifikacji wszystkich kandydatów i zaufać rozsądkowi wileńskiego magistratu. Z tej walki, w której poza drem Charkiewiczem nikt z wileńsk. sfer artystycznych czy intelektualnych nie wziął udziału, zwycięsko wyszedł dr Bujański. Wówczas dr Charkiewicz napisał artykuł w „Słowie“ p. t. „Teatralna kompromitacja Wilna“ i wyraziwszy całą swą pasję z powodu decyzji magistratu, przytoczył znowu wiersz Bujańskiego: „Dobranoc Mario“ etc., ale tym razem komentując go jako „bluźnierczą parafrazę“ modlitwy i zapowiadając, że nowy dyrektor „nigdy się nie dogada ze starym Wilnem, ale z młodym najłatwiej znajdzie się w stanie wojny, którą przegra“. (Nr „Słowa“ z 24 maja). Wiadomo, co to znaczy, jeśli recenzent teatralny najpoczytniejszego dziennika w danym mieście wypowiada podobną groźbę. Zdumiewa mnie tylko że w swym ostatnim artykule w „Prosto z mostu“ dr Charkiewicz mówi tak żartobliwego o wojnie, która się rozegrała między „bluźnierstwomanami“ a bluźnierstwodaltonistami“ skoro to on właśnie był owym pierwszym wileńskim bluźnierstwomanem. Komu to w żart obracać całą hecę, gdy się ją samemu wywołało i to w takich okolicznościach! Komu to mówić o farsie, gdy się na zimno utrącało człowieka zarzutem, co dawniej nawet na myśl nie przychodził! Zła to farsa, gdzie się takie figle robi.

Akt drugi. Zrazu nikt nie brał na serio wystąpienia dr. Charkiewicza; dawano tylko w rozmowach wyraz bezgranicznemu oburzeniu na tego rodzaju metody walki z niewygodnym kandydatem na dyrektora teatru. Aliści zaczęły chodzić po mieście jakieś niewiarogodne słuchy, że do prezydenta miasta udają się delegacje różnych świątobliwych paniuś, co nigdy teatru na oczy nie widziały, ale czują się w obowiązku protestować przeciw angażowaniu bluźniercy na dyrektora teatru. Wiadomość okazała się prawdziwa, a wynikiem zataczającej coraz szersze kręgi podziemnej agitacji stało się wystąpienie jednego z radnych na posiedzeniu Rady Miejskiej Wilna i nieprzyjęcie przez Radę do wiadomości uchwały o powierzeniu p. Bujańskiemu kierownictwa teatru. Magistrat nie chciał dać za wygraną i zwrócił się do dwóch literatów i do jednego z księży o wydanie opinii o wierszu „Noc f-moll“. M. in. zwrócono się i do mnie. Zgodziłem się na wydanie opinii, uważając, że interpretowanie utworów literackich należy chyba do mojego fachu. W opinii mojej, która z pewnym rozszerzeniem ukazała się w „Kurierze Wileńskim“ z dn. 3 czerwca, stwierdziłem niewłaściwość użycia przez poetę pewnych wyrażeń modlitewnych, ale stanowczo zaprzeczałem, jakoby z samego tekstu wiersza wolno było wnioskować o bluźnierczej intencji. Albowiem bluźnierstwo jest świadomym znieważaniem Bóstwa i tam, gdzie tego świadomego zamiaru nie można stwierdzić, nie mamy prawa stawiać zarzutu bluźnierstwa, bo to jest zarzut natury moralnej. Opinia moja została doręczona magistratowi już 31.V. ale tymczasem „bluźnierstwomani“ (to nie moje słówko, Panie Doktorze!) postarali się zaszachować z góry posunięcie magistratu (dobry wywiad jest w tym Wilnie) i wyrobili orzeczenie Kom. Synodalnej przy Kurii Biskupiej, znane czytelnikom „Prosto z mostu“ z nru 27. Dr. Charkiewicz twierdzi, że wypowiedzenie się Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (której jestem prezesem) w sprawie konfliktu teatralnego było odpowiedzią na opinię Komisji Synodalnej. To nieprawda! Odezwa Rady W. Z. A. została opracowana i rozesłana do pism wieczorem dn. 1 czerwca, a opinia Kom. Synod. została ogłoszona w pismach wileńskich dopiero 2 czerwca. Natomiast mój artykuł z 3 czerwca brał już pod uwagę orzeczenie Komisji, choć był niemal w całości powtórzeniem wywodów mojej opinii, doręczonej magistratowi. Na posiedzeniu Rady Miejskiej prezydent Wilna podał do wiadomości opinię „rzeczoznawców“, do których się zwracał, m. in. moją, ale nie podał naszych nazwisk, gdyż jak się okazało jeden z opiniodawców tego zażądał, o czym nie wiedziałem. Jednocześnie prezydent zawiadomił Radę, że dr Bujański wycofał swoją kandydaturę. „Bluźnierstwomani“ zwyciężyli, czyli Charkiewicz triumphans!

Akt trzeci. Tegoż dnia, gdy odbywało się rzeczone posiedzenie Rady Miejskiej, wygotowana została jeszcze jedna opinia. Oto na żądanie J. E. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego trzej profesorowie teologii na U. S. B. wypowiedzieli się w sprawie zakwestionowanego wiersza, wytykając autorowi różne niewłaściwości, obrażające nasze uczucia religijne, ale nie stawiając **expressis verbis** zarzutu bluźnierstwa. Opinia ta ogłoszona została w pismach wileńskich dn 3 czerwca, a wraz z nią odezwa różnych stowarzyszeń katolickich, zrzeszających drobne mieszczaństwo i półinteligencję, gdzie znowuż powtórzono zarzut bluźnierstwa. Słowem dziad swoje a baba swoje. Odezwa była już o tyle bezprzedmiotowa, że dr Bujański wycofał się z zamiaru prowadzenia teatru wileńskiego. Ale nie wszystko było jeszcze uregulowane. „Słowo“ wyraziło zdziwienie, co to byli za rzeczoznawcy magistratu, których nazwisk nie podano do publicznej wiadomości, i wyraziło przekonanie, że gdy ktoś jest katolikiem, to musi się podporządkować orzeczeniu władz kościelnych. Otóż wtedy napisałem mój list do „Słowa“, tendencyjnie przekręcany przez tych i owych. W liście tym zaznaczałem, że to ja byłem jednym z tych przemilczanych rzeczoznawców, że miałem prawo zabierać głos w tej sprawie, bo interpretacja utworów poetyckich jest moim fachem, że stwierdzam z satysfakcją, iż opinia trzech profesorów teologii nie stawia Bujańskiemu zarzutu bluźnierstwa! Nawiązując zaś do uwagi „Słowa“, że katolik winien się podporządkować swej władzy duchownej, zakończyłem list zdaniem, które już dwa razy było drukowane na łamach „Prosto z mostu“, ale które mimo to muszę jeszcze raz powtórzyć:

„Znam jednak obowiązki karności każdego katolika wobec Kościoła i jeśliby kompetentne czynniki kościelne uznały, że to, co napisałem w mojej opinii, sprzeciwia się w czymkolwiek nauce Kościoła katolickiego, jestem gotów to cofnąć“.

Chciałbym wiedzieć, gdzie tu jest „kapitulacja“, o której pisze z triumfem dr Charkiewicz. Nie widzę merytorycznej różnicy między moją opinią i orzeczeniem trzech profesorów teologii, chociaż redagowałem mój artykuł, nie znając owej

Rolnicy o sytuacji w rolnictwie

Związek Zawodowy Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie jest organizacją, która łączy w swych szeregach liczne grono fachowców-rolników, pracujących na najrozmaitszych odcinkach życia rolniczego Ziem Północno-Wschodnich.

Zawdzięczając temu płaszczyzna pracy związkowej daje możność zsumowania licznych i cennych obserwacyj z terenu oraz urobienia sobie trzeźwego sądu o sytuacji, panującej w rolnictwie.

Zarówno ze względu na to, że Związek Zawodowy zrzesza większość miejscowej inteligencji rolniczej fachowej, jak i dlatego, że różnorodność odcinków pracy, na których inteligencja ta jest zatrudniona, ułatwia wszechstronność sądu, ustosunkowanie się Związku Zawodowego Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie do wszelkich zjawisk i tendencyj, ujawniających się w naszym życiu rolniczym — posiada swą dużą wagę gatunkową i znaczenie.

W dniu wczorajszym Wileński Związek Zaw. Roln. z Wyższ. Wykszt. odbywał swe doroczne walne zebranie.

Niezmiernie interesująca i szeroko przeprowadzona dyskusja zebranych, na tle sprawozdań ustępującego Zarządu i planu przyszłych prac ujawniła, że panujące obecnie stosunki organizacyjne w rolnictwie i prace fachowe nad jego gospodarczym rozwojem nie są zadawalające.

Jak donoszą głosy z terenu, źródło tego stanu rzeczy nie leży w jakości pomocy agronomicznej dla rolnictwa, aczkolwiek pomoc ta nie wszędzie jeszcze w dostatecznym stopniu dociera i wymaga większej intensywności. Nawet najbardziej celowe zamierzenia i wysiłki agronomii społecznej, spółdzielczości i pracy wytwórczej rozbijają się dziś o brak fachowego i planowego kierownictwa i w większości wypadków giną bezpłodnie w anarchii organizacyjnej i rozpolitykowaniu czynników kierowniczych samorządu rolniczego oraz partykularnych ambicjach poszczególnych jednostek.

Przed paru laty Związek Zawodowy Roln. z W. W. odniósł się z dużym zainteresowaniem do inicjowanej wówczas przez gen. Żeligowskiego akcji uzdrowienia samorządu.

Akcja gen. Żeligowskiego, nie wnikając już dziś w jej szczegóły, doskonale naszemu społeczeństwu znane, powinna by w stosunkach rolniczych wprowadzić pewne odprężenie i dzięki swym niezaprzeczalnie logicznym i słusznym założeniom opanować w krótkim czasie teren woj. północno-wschodnich. . Dzisiaj, gdy akcja ta jest realizowana tytułem próby w pow. wil.-trockim, stwierdzić należy, że jest ona typowym przykładem supremacji w naszych stosunkach partykularyzmu politycznego i osobistych ambicyj nad najbardziej nawet przydatną dla rolnictwa inicjatywą. Akcja gen. Żeligowskiego od pierwszej chwili była bezwzględnie zwalczana i to nie przez jakiś nawet odłam społeczeństwa rolniczego, lecz po prostu przez grupę ludzi, stojących u steru naszego samorządu rolniczego. Zwalczana była stale i to w sposób perfidny, bo z zachowaniem pozorów lojalności wobec jej inicjatora. Wszak słyszeliśmy na wczorajszym zebraniu z ust jednego z najbardziej zasłużonych i świętłych działaczów Kółek Rolniczych w pow. wil.-trockim informację, że w okresie zapoczątkowywania akcji gen. Żeligowskiego byli nawet tacy sołtysi, którzy **nakazywali występowanie z Kółek Rolniczych, grożąc w przeciwnym razie 20-złotową karą.** Trudno do prawdy przypuścić, aby tak absurdalny i demagogiczny pomysł, zmierzający do skompromitowania u ludności akcji gen. Żeligowskiego, powstał w środowisku gminnym.

Nie tylko zresztą chodzi o akcję gen. Żeligowskiego. Na każdym odcinku pracy rolniczej z ubolewaniem stwierdzić należy sytuację podobną. Organy obsługi rolnictwa nie docierają do dołów, a jeżeli i docierają, to bez opracowanej i logicznej linii postępowania, co fatalnie ciąży na możliwościach rozwoju rolnictwa.

Niewątpliwie jest wiele środków w Polsce, którym zależy na utrzymywaniu naszego rolnictwa w stanie skłócenia i bezsilności. Tym niemniej rolnictwo nasze nie może i nie powinno już dłużej tolerować obecnego stanu rzeczy. Droga jego jest jasna i prosta. Wszak rolnictwo stanowi olbrzymią większość i fundament istnienia naszego kraju. Wszystkie czynniki zewnętrzne i wewnątrz-krajowe nakazują zwarcie szeregów rolniczych i utworzenie wspólnego frontu rolników na płaszczyźnie interesów zawodowych. Z ośrodków dyspozycji życia rolniczego ustąpić muszą elementy niefachowe, dla których jest ono tylko odskocznią dla własnych i grupowych ambicyj politycznych.

Cieszyć się też do prawdy należy, że świadomość tych rzeczy spotkała się ze zrozumieniem „oficerów rolnictwa", jakimi są rolnicy z wyższym wykształceniem i znalazła odbicie w następujących uchwałach wczorajszego ich Walnego Zebrania.

1.

Powstanie w Wilnie przed pięciu laty Wileńskiej Izby Rolniczej jako instytucji powołanej do opieki i obrony interesów rolniczych spotkało się z dużym zainteresowaniem i chęcią współpracy ze strony Związku Zawodowego Rolników z W. W. w Wilnie przez szereg lat przez członków Związku z powodzeniem realizowanej.

Z tym większym zaniepokojeniem Związek Zaw. Roln. z W. W. w Wilnie konstatuje dziś ubolewania godny fakt wytworzenia się warunków, które musiały spowodować odsunięcie się od prac Izby Rolniczej czołowych przedstawicieli społecznego elementu fachowego, z wielką korzyścią pracujących po dziś dzień dla dobra naszego rolnictwa.

2.

Mimo uzasadnionej potrzeby rozwoju gospodarczego rolnictwa w Polsce i zapewnienia mu należnej pozycji w państwie, sytuacja ekonomiczna i stan organizacyjny warstwy rolniczej wciąż jeszcze nie są zadawalające.

Rolnicy z wyższym wykształceniem zrzeszeni w Związku Zawodowym Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie, widząc w podniesieniu gospodarczym rolnictwa jedną z czołowych dróg wzmożenia siły naszego państwa, stwierdzają konieczność organizowania zwartej współpracy wszystkich rolników na płaszczyźnie zawodowej, jako najbardziej celową i skuteczną metodę wywalczania przez warstwę rolniczą należnego jej wpływu na rozwój stosunków w kraju.

Opisane tu Walne Zebranie Związku uchwaliło ponadto wczoraj utworzenie w swych ramach sekcyj fachowych: ekonomicznej, łąkarskiej, hodowlanej i org. gospodarstw, w których niewątpliwie staną do pracy wszystkie „wyeliminowane" z prac Izby Rolniczej Wileńskiej, tak bardzo zasłużone dla naszego rolnictwa fachowe jednostki ze społeczeństwa rolniczego. Nie wątpię, że praca ich w spokojne atmosferze fachowości wyda jeszcze bardziej pożyteczne rezultaty jak te, które umożliwiała dotąd atmosfera rozpolitykowania i walki na terenie Wileńskiej Izby Rolniczej. **E. M.**

Pierwszy prezydent Irlandii



Pierwszy Prezydent Irlandii dr Douglas Hyde uroczyście objął swoje urzędowanie. Reporter fotograficzny uchwycił go w chwilę po uroczystościach. Z lewej strony dostrzec można premiera irlandzkiego de Valerę.

Jutro wianki na Wilii

Komitet Wykonawczy „Dni Morza" w Wilnie komunikuje, iż odwołane dn. 29 ub. m. z powodu niepogody „Wianki" na Wilii, odbędą się w niedzielę dnia 3 lipca 1938 r. o godz. 19,30.

Całkowity dochód z „Wianków" przeznaczony jest na budowę ścigacza morskiego Ziemi Wileńskiej.

Listonosz za... 10 złotych miesięcznie

Sprawa 17-letniego Władysława Juszkiewicza, mieszkańca Bezdan, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okr. nie wydaje się skomplikowana, jest jednak w pewnym sensie b. charakterystyczna.

Juszkiewicz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem przywłaszczenia 28 zł. i podrobienia podpisu na pokwitowaniu. Na pierwszy plan procesu wysuwają się jednak okoliczności, przy których Juszkiewicz popełnił te przestępstwa. Pełnił on w agencji pocztowej w Bezdanach dość skomplikowane funkcje. Wykonywał obowiązki listonosza, roznosił również przekazy pieniężne i za tę pracę pobierał... 10 zł. miesięcznie.

Okazało się jednak, że prócz zamiłowania do zawodu listonosza, miał on również zamiłowanie do... słodyczy i pestek. Pewnego dnia chłopiec przywłaszczył sobie 28 zł., które miał doręczyć Antoninie Wojstunowej, mieszkance pobliskiej wsi i sfałszował jej podpis na kwicie odbiorczym.

Sprawa się wykryła. Juszkiewicz przyznał się do winy i oświadczył, że ponieważ zarabiał mało, (10 zł. miesięcznie!) dał się skusić. Przywłaszczoną sumę wydatkował na słodycze i pestki.

Sąd zastosował względem oskarżonego najłagodniejszy w tym wypadku wymiar kary: 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata, oraz utratę praw na okres dwóch lat.

Chrakterystycznym jest, że 17-letni chłopiec wiejski sądzony był jako urzędnik. W konsekwencji zastosowano arty kuł K. K., przewidujący pozbawienie praw. Broniła oskarżonego adw. Hryniewiczówna.

go orzeczenia. Zgodność zasadniczego stanowiska mojego, że nie było bluźnierstwa, tylko niewłaściwości, które ja też wytknąłem, z orzeczeniem teologów, jest najlepszym potwierdzeniem że miałem rację i niczego cofać, jak dotąd, nie potrzebuję. Ostatnie zdanie mego listu do „Słowa" jest zdaniem warunkowym, czego p. Charkiewiczowi jako doktorowi filozofii z zakresu polonistyki tłumaczyć chyba nie trzeba. W kontekście całokształtu wydarzeń ten list nie mógł być interpretowany ani jako „podporządkowanie się" komukolwiek, ani jako „kapitulacja". Tego triumfu i tej satysfakcji będzie sobie musiał dr Charkiewicz jednak odmówić.

Taki więc jest finał tragifarsy, skomponowanej z wielkim talentem przez dra Charkiewicza. Bolesna atmosfera tej sprawy została nieco rozjaśniona przez jedną niespodziewanie towarzyszącą jej okoliczność. Nie przyjdzie co prawda z tego nic straszliwie skrzywdzonemu Bujańskiemu, ale nam, wilnianom, przyjdzie wiele. Oto dr Charkiewicz przestał być współpracownikiem „Słowa". Redakcja pisma, rozstając się z długoletnim współpracownikiem, zaznaczyła, że wyjście dr. Charkiewicza ze „Słowa" nie ma nic wspólnego z przesileniem teatralnym w Wilnie. Musimy oczywiście wierzyć red. Mackiewiczowi, który zawsze był i jest wielkim dżentelmenem. To też nie chcę bynajmniej twierdzić, że te dwa fakty stoją z sobą w związku przyczynowym. — Po prostu zbiegły się w czasie tak cudownie, że można by powodując się jakąś mistyką uważać wynik końcowy za sprawiedliwą zemstę losu. Następcą dr. Charkiewicza jest p. Teodor Bujnicki, doskonały poeta i człowiek o świetnym dowcipie. Nareszcie będziemy mieli w „Słowie" przyjemne do czytania recenzje teatralne i literackie.

Napisałem ten artykuł z największą przykrością. Nie cierpię polemik i mam ważniejsze rzeczy na głowie, niż prostowanie wiadomości, pochodzących od dr. Charkiewicza. We wszystkich enuncjacjach dotychczasowych w sprawie Bujańskiego nie wymieniłem ani razu głównego sprawcy całej awantury, łudziłem się, że chyba żałuje tego, co zrobił, więc nie trzeba bić człowieka leżącego, jak mówi rosyjskie przysłowie. Ale sam chciał. Skoro zamiast milczeć o tej bolesnej sprawie, wywlókł ją z wileńskiego zaścianka i paraduje z zadowoloną miną, mówiąc o farsie, to niech usłyszy to, na co zasłużył.

PRZYPISEK REDAKCJI „PROSTO Z MOSTU": Zamieszczając powyższy artykuł prof. Konrada Górskiego jako głos polemiczny i stosując się do życzenia autora, by w przesłanym nam maszynopisie nie czynić żadnych skrótów, uważamy za konieczne zaznaczyć, że artykuł ten zawiera poglądy osobiste, których redakcja „Prosto z mostu" nie podziela, zwłaszcza jeśli idzie o sylwetkę dra Waleriana Charkiewicza, w którym cenimy bojowego publicystę i świetnego krytyka i którego ustąpienie z redakcji „Słowa" przyjęliśmy — jak i wielu zapewne jego czytelników — z prawdziwym żalem.

Przygoda na Wilii

Andrzej Boski (Pańska 6), jadąc jednoosobowym kajakiem w pobliżu majątku Tuskulany, zabrał ze sobą p. Wacławę Maciukiewiczową.

Wskutek wichury przy nadmiernym obciążeniu jednoosobowego kajaka, kajak wywrócił się a pasażerowie wpadli do wody. P. Maciukiewiczowa natrafiła przy tym na głębię i zaczęła tonąć.

Na szczęście wypadek zauważył przodownik Syrewicz, który rzucił się do wody i uratował niewiastę. Towarzyz jej sam dobrnął do brzegu.

Samobójstwo kierownika ag. poczt. w Konwaliszkach

Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomoś o samobójstwie kierownika agencji pocztowej w Konwaliszkach, gminy dziewienlskiej, Antoniego Tarasiewicza. Zastrzelił się on na łące, w odległości 50 mtr. od budynku agencji. Zgon nastąpił momentalnie.

Jak słychać, powodem samobójstwa Tarasiewicza był wynik rewizji przeprowadzonej we wspomnianej agencji pocztowej, inspektor Dyr. P. i T. w Wilnie stwierdził brak 200 zł. w kasie.

Zwłoki Tarasiewicza wydane zostały rodzinie. W okolicy wypadek wywarł bardzo silne wrażenie. (c).

Zaginął mąż

Antonina Stolicka (Antokolka 25) zameldowała policji o zaginięciu męża Mieczysława, który wyszedł przed paru dniami na spacer i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Kradzieże

W ciągu ub. doby zanotowano w Wilnie szereg kradzieży: Z lokalu szkoły powszechnej przy ul. W. Pohulanka 17 nieznani sprawcy skradli aparat fotograficzny, wartości 400 zł.

Ewie Szukielowej (Majowy 10) kradziono z podwórza domu Nr 64 przy ul. Zawalnej torebkę z pieniędzmi. Złodziejkę Gnesię Lejferową zatrzymano.

Alfonsowi Mieczkowskiemu z Kupianiszek kradziono rower, wartości 180 zł.

Z mieszkania Sz. Perlamutrowej (Ostrobramska 22) skradziono garderobę, wartości 200 zł.

Edwardowi Marcinkiewiczowi (Popowska 20) skradziono z mieszkania zbiór monet obcokrajowych, wartości ponad 200 zł.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Nowości wydawnicze

— **„Na wodach Amazonki".** Dobrze się stało, że Kazimierz Warchałowski napisał jeszcze jedną książkę o Ameryce Południowej, nt. „Na wodach Amazonki", wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej. Czytelnik otrzymał jeszcze jedną książkę ciekawą, a co najważniejsze — prawdziwą.

Książka Warchałowskiego ma wszystkie zalety dobrego i rzetelnego reportażu, pisanego bardzo ładnym językiem. Autor, pc za swobodą słowa, ma jeszcze wiedzę przyrodniczą. Ten typ wykształcenia, dla podróżnika, odkrywcy i pioniera pewnych idei, stanowi jakby cenny kompas, skierowujący strzałkę orientacyjną jego zainteresowań zawsze we właściwym kierunku. Warchałowski widzi zjawiska oczami doświadczonego badacza, jednocześnie nerw awanturniczy, zawsze nowy i świeży, pozwala mu pokazać czytelnikowi kraj, sytuacje i wypadki rozgrywające się we właściwym świetle, pełnym prawdy, humoru i napięcia uczuciowego — pierwszego przeżycia. Dlatego też dzięki zaletom fachowego wykształcenia autora, książka staje się nie tylko lekturą przyjemną, ciekawą, ale i pouczającą.

Ilu członków liczy Zw. Legionistów Polskich

Ze sprawozdania Związku Legionistów Polskich za okres 1936 — 1938, wydanego przez Komendę Naczelną Związku wynika, że Związek liczy 14,716 członków, należących do 48 placówek, przydzielonych do 16 okręgów. Największą ilość członków liczy okręg Warszawa stoł. 3.131, następnie Kraków — 2.644, Lwów — 2,484, Lublin — 890 najmniej: Białystok — 313 i Brześć n. Bugiem —275. Okręg białostocki liczy 5 oddziałów i 5 placówek, brzeski — 5 oddziałów i 4 placówki, krakowski — 30 oddz., 5 plac., kielecki 12 oddz., 3 plac., katowicki 6 oddz., 2 plac., lubelski 12 oddz., lwowski — 31 oddz., 4 plac., łódzki — 6 oddz. 2 plac., poznański — 6 oddz., rówieński — 11 oddz., 2 plac., sosnowiecki — 7 oddz., tarnopolski 15 oddz., 2 plac., toruński — 9 oddz., 1 plac. Warszawa Stoł., — 11 placówek. Warszawa Wojew. — 12 oddz., 7 plac., **wileński — 9 oddz.** Prócz tego istnieją jeszcze oddziały i pododdziały kół pułkowych.

Wiadomości radiowe

REPORTAŻ Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU CHEMIKÓW W WILNIE.

Dziś o godz. 19.20 mgr. Józef Lewoń przeprowadzi reportaż z Ogólnopolskiego Zjazdu Chemików w Wilnie.

Reportaż ten zapozna nas z dorobkiem nauki polskiej w dziedzinie chemii.

„MĄŻ I ŻONA".

Wieczór fredrowski w Radio.

Dn. 3 lipca o godz. 16.20 nadany zostanie w Polskim Radio XVI z kolei wieczór fredrowski. Wieczór ten wypełni jedno z najlepszych dzieł znakomitego pisarza, a mianowicie komedia „Mąż i żona". Komedia ta, której powstanie przypada na pierwszy okres twórczości Fredry jest niestety bardzo rzadko grywana w teatrach, jakkolwiek należy do najwyższych osiągnięć pisarza. Warto wspomnieć, że dokoła tego utworu wywiązała się ciekawa polemika dwóch znakomitych znawców twórczości Fredry: prof. Eugeniusza Kucharskiego i Tadeusza Żeleńskiego-Boya, który poprzedzi radiowe wykonanie komedii słowem wstępnym. Audycję tę zradiofonizowała Irena Dehnel.

KRONIKA

LIPIEC 2 Sobota

Dziś: Martyniana
Jutro: Anatoliusza

Wschód słońca — g. 2 m. 49
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1. VII. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 8
Opad 0,1
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie, wieczorem przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— **„Tydzień Morza".** Tegoroczny obchód „Tygodnia Morza" odbył się w Nowogródku na ogół skromniej niż w roku ubiegłym. Pełnym jedynie sukcesem cieszył się obchód w Lubczy zorganizowany 29 bm. Oprócz miejscowej ludności, bawiło nad Niemnem kilkaset osób z Nowogródka. Pogoda dopisała.

Przez cały tydzień odbywała się uliczna kwesta.

— **Remont hal targowych.** W ubiegłych latach odremontowane zostały hale w Rynku, obecnie zaś przystąpiono do wyrównania hal przy ul. Korelickiej.

LIDZKA

— **KOMUNIKAT REDAKCJI.** Redakcja „Kurjera Wileńskiego" — Oddział w Lidzie komunikuje niniejszym, że z powodu wyjazdu p. J. Duchnowskiego wszelkie sprawy redakcyjne bałatwiać będzie p. Władysław Abramowicz, Lida, ul. Zamkowa. 4.

Dział ogłoszeń i administracji należeć będzie do dnia 1 sierpnia w dalszym ciągu do p. J. Bołtucia.

— **Obchód „Święta Morza" w Niemnie.** 29 czerwca uroczysty obchód „Święta Morza" odbył się nad Niemnem w pobliżu stacji kol. Niemen. W dniu tym ponieważ pogoda sprzyjała tłumy publiczności lidzkiej wyjechały pociągiem popularnym nad Niemen, gdzie uroczystości przybrały pod względem rozmiarów imponujące rozmiary.

Po części oficjalnej w ramach uroczystości odbyły się zawody kajakowe, rozgrywki siatkówki i koszykówki oraz inne gry i zabawy.

Uroczystości organizował lidzki oddział LM i K.

— **Wielki festyn ludowy w Lidzie** organizuje w dniu 3 bm. lidzki oddział Z. S. oraz Komitet Opieki Rodz. przy szkole powszechnej Nr. 2.

Festyn ma się odbyć na zamku Gedyminna. Program b. urozmaicony.

— **Wezwanie do zapłaty.** W ostatnich dniach w Lidzie została rozplakatowana lista płatników, którzy dotychczas nie spełnili swego obowiązku wobec Komitetu Zimowej Pomocy. Lista zawiera około 100 nazwisk z terenu całego powiatu w tym trzecią część stanowią mieszkańcy Lidy. Wymienieni płatnicy mają wnieść opłaty do 10 lipca, wpłacone sumy będą zużytkowane na kolonie letnie dla młodzieży. W razie nieuiszczenia należnych świadczeń w terminie, będą ogłoszone listy opornych płatników.

NIEŚWIESKA

— **W Albie obok Nieświeża odbyły się zawody konne P. W. Konnego „Krakus"** przy pułku ułanów im. króla Stefana Batorego. W konkursie hippicznym zajęli miejsca: 1 Antonowicz Al., 2 Wierzbicki, 3 Horbaczewski,, 4 Bomba, 5 Szmajkiewicz, 6 Ignatczyk. We władaniu białę bronią: 1 Antonowicz, 2 Gronostajski, 3 Wierzbicki. W woltyżerce: 1 Gronostajski, 2 Wierzbicki i 3 Mikuła.

Po zawodach odbyła się zabawa taneczna w sali zarządu miejskiego. Dochód z biletów przeznaczono na FOM. Całość organizacji spoczywała w rękach komendanta rejonowego P. W. „Krakus" rtm. Zygmunta Żukowskiego.

— **Spółdzielnia spożywców „Dobrobyt"** w Zaostrowieczu uruchomiła w roku ub. tytułem próby filię w Moroczy. Filia ta doskonale się rozwinęła i mieszkańcy Moroczy postanowili na miejsce filii utworzyć własną spółdzielnię. Po rozliczeniu się ze spółdzielnią w Zaostrowieczu spółdzielnia została otwarta. Narazie zgłoszono 80 udziałowców.

DZIŚNIEŃSKA

— **28 ub. m. zakończony został 3-tygodniowy kurs OPLG** dla komendantów bloków i domów. Kurs ukończyły 94 osoby, którym w obecności wicestarosty rozdano świadectwa.

OSZMIAŃSKA

— **Odebranie koncesji za sprzedaż mięsa z nielegalnego uboju.** Decyzją urzędu wojewódzkiego wileńskiego cofnięta została koncesja Nochimowi Świrskiemu z Oszmiany na przedaż wędlin z uboju rytualnego. Motywacja decyzji oparta jest na orzeczeniu karno-administracyjnym starosty oszmiańskiego, mocą którego Świrski za nielegalny ubój zwierząt i wprowadzenie w obrót w wojej jatce mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju rytualnego, skazany został na karę 100 zł. z zamianą na jeden miesiąc aresztu oraz na karę łączną bezwzględnego aresztu na przeciąg jednego miesiąca.

— **26 ub. m. w Gudogaju, odbyło się zakończenie 4-miesięcznego kursu** 4 Państwowej Wędrownej Żeńskiej Szkoły Rolniczej, zorganizowanej z inicjatywy Wydz. Powiatowego w Oszmianie przez Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego. Uczenice przedstawiły swój dorobek z osiągniętej pracy w postaci przetworów warzywnych, robót ręcznych, haftowania kroju, szycia oraz z działu gospodarczego. Jest to czwarty etap tej szkoły na obszarze powiatu oszmiańskiego.

POLESKA

— **Przygotowania do Jarmarku Poleskiego.** Onegdaj w sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa poświęcone zagadnieniom zakwaterowania gości w czasie III Jarmarku Poleskiego.

Na posiedzeniu została zaakceptowana treść odezwy do miejscowej ludności oraz załatwiona kwestia kwater zbiorowych.

— **Szkoły pod opieką wojska.** Na obchód „Święta Morza" na zaproszenie Rodziny Wojskowej Flotylli Rzecznej przybyła parostatkiem do Pińska szkoła ze wsi Małe Ciołkowicze. Przed wyjazdem dzieci ze wsi rodzinnej odbyło się zakończenie roku szkolnego, przy czym najpilniejsi uczniowie otrzymali indywidualne nagrody, a szkoła — sprzęt sportowy, ufundowane przez opiekujące się szkołą korpusy oficerów i podoficerów oraz Rodzinę Wojskową Flotylli.

Dzieci powitała delegacja Rodziny Wojskowej z orkiestrą. Przyjęciem małych gości kierował oficer oświatowy Flotylli kpt. Cz. Basiński. Zakwaterowanie i wyżywienie otrzymała dziatwa w koszarach portu wojennego.

Dzieci zwiedziły m. in. miasto, muzeum poleskie i były na specjalnym seansie w kinie „Casino". Po dwudniowym pobycie mali goście odpechali do domu, wywożąc z Pińska miłe wrażenia i upominki.

— **„Dni Morza" w Łunińcu i Pińsku.** Łuniniec obchodził „Dzień Morza" w niedzielę 26 czerwca. Specjalny pociąg wywiózł uczestników uroczystości na przystanek kolejowy Prypeć gdzie przybyła również pińska Flotylla Rzeczna. Delegacja miasta została przyjęta na statku sztabowym, po czym odbyło się nabożeństwo polowe.

Regaty, wyścigi „pychówek" poleskich, biegi, boks i zabawa taneczna urozmaiciły uroczystość. Poza tym publiczność zwiedzała okręty bojowe i korzystała z przejażdżek motorówkami i ślizgowcami.

W uroczystości wzięła również udział ludność okolicznych wsi w strojach regionalnych.

W Pińsku dzięki obecności Flotylli Rzecznej „Dni Morza" wypadły jak zwykle, nader uroczyście. W niedzielę odbyły się zawody sportowe, organizowane przez miejscowy komitet WF i PW. — Wianki odbyły się 28 czerwca. Tysiączne tłumy zalały bulwary nadbrzeżne. Loteria fantowa, bary pływające, a przede wszystkim okręty wojenne przycumowane u brzegów. oraz trzy koncertujące orkiestry stanowiły część rozrywkową uroczystości. Z nastąpieniem wieczoru brzegi rzeki zapłonęły tysiącem ogni, spotęgowanych światłem reflektorów. Rzeką przesunął się korowód pomysłowo udekorowanych łodzi i motorówek. Na obydwu brzegach odbyły się zabawy taneczne.

Uroczyste „Dni Morza" zakończone zostały nabożeństwem polowym na przystani kijowskiej.

72 tys. złotych nadwyżki

osiągnięto przy wykonaniu budżetu powiatowego w Szczuczynie

Pod przewodnictwem starosty w Szczuczynie odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej na którym przyjęło sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1937—8 i udzielono Wydziałowi Powiatowemu absolutorium. Wykonanie budżetu za ten że rok zamyka się nadwyżką zł. 72.000.

Rada Powiatowa uchwaliła statut Komunalnej Kasy Oszczędności, dokonała wyborów członków rady KKO i postanowiła zaciągnąć długoterminową pożyczkę na kapitał zakładowy KKO.

Na tymże posiedzeniu postanowiono nabyć plac pod budowę łaźni i Ośrodka Zdrowia w Szczuczynie oraz zaciągnąć pożyczkę na budowę spichrza zbożowego.

Ze spraw pracowniczych na uwagę zasługuje uchwała o zwolnieniu pracowników PZS od płacenia specjalnego podatku od wynagrodzeń.

Manifestacja Polski na rzecz idei morskiej



Fragment z defilady flotylli wiślanej w Warszawie, w dn. Święta Morza 29 ub. m.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wedle wykazu zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskim, w czasie od 19 czerwca do 25 czerwca rb. było 67 wypadków jaglicy, 21 (w tym 4 zgony) gruźlicy, 14 krztuśca, 12 płonicy, 11 odry, 9 róży, 8 błonicy, 5 duru brzusznego, 4 nagm. zapalenia opon mózgowo - rdzeniowych, 3 duru plamistego, 3 świnki, 3 grypy, 2 (w tym 1 zgon) zakażenia połogowego, 2 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 1 ospówki.

Pow. dziśnieński wojsku

W dniu 29 ub. m. w Berezweczu w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych ze starostą dziśnieńskim na czele odbyło się uroczyste przekazanie miejscowemu oddziałowi KOP ciężkiego karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem, ufundowanym przez społeczeństwo gminy głębockiej. Po poświęceniu karabinu przez dziekana głębockiego i przemówieniu radnego gminy, odbyła się defilada.

Dotychczas przekazały wojsku ufundowaną broń następujące gminy: gmina prozorocka ciężki karabin maszynowy z zaprzęgiem i młodzież szkolna tej gminy jeden ręczny karabin maszynowy, Dzisna — trzy r. k. m., łódź motorową, 5 tys. naboi i 3 maski gazowe. Inne gminy przeprowadzają zbiórki.

Pioruny zabiły 3 osoby

W dniu 26 ub. m. podczas burzy od uderzenia pioruna została zabita 24-letnia Nadzieja Dzieniszczykówna, mieszk. kol. Nowosiółki, gm. darewskiej, w pow. baranowickim. W jej mieszkaniu znajdował się sąsiad Włodzimierz Draczun, który doznał lekkich poparzeń ciała.

W Cyganiach, gm. niedźwiedzickiej, piorun zabił w mieszkaniu 39-letniego Bazylego Ozimkę i jego 11-letnią córkę, Zofię oraz poraził żonę i syna zabitego gospodarza.

W czasie tej burzy powstały od piorunów pożary w Cyganiach i Ostrowie, które jednak nie wyrządziły większych szkód, ponieważ szybko pośpieszyła z pomocą straż pożarna i miejscowa ludność.

17-kg. łososia złowiono w Wilii

W pobliżu stacji kolejowej Zalesie wieśniacy, łowiący siatką ryby w rzece Wilii, wyłapali 17-klg. łososia.

Łosoś w Wilii jest okazem rzadkim.

Okręgowe mleczarnie w pow. dziśnieńskim

W związku z komasacją spółdzielni mleczarskich w powiecie dziśnieńskim projektowana jest budowa okręgowych mleczarni w następujących miejscowościach: Dziśnie, Hermanowiczach, Szarkowszczyźnie, Jaźnie, Prozorokach i Porpliszczu. Taka mleczarnia budowana już jest w Jaźnie a w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta budowa w Dziśnie i Szarkowszczyźnie. Koszt budowy jednej mleczarni murowanej wynosi zł. 30 do 60 tys.

Na budowę pożycza Ministerium Rolnictwa 75 proc,, pozostałe 25 proc. stanowi kapitał własny spółdzielni.

Czaplisko nad jez. Narocz

Głębocki oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego poinformowano, że czaplisko (składające się z około 100 gniazd czaplich) za schroniskiem T-wa Przyjaciół Narocza w Hałowiczach, które dawniej znajdowało się między jeziorami Narocz i Blado, zostało opuszczone przez czaple, które się wyniosły i założyły kolonię w nowym miejscu, w odległości 1 klm od dawnego, w miejscowości Uzła Wielka.

Masowe opuszczenie gniazd przypisują jedni pojawieniu się wron, które wypijać miały jaja czaple, inni zaś twierdzą, że czaple wypłoszył sokół, którego zauważono w starym czaplisku.

Kazimierz Leczycki 3)

Sen o milionerze

(Nowela)

Małe domki kupowane na raty, po 20 złotych miesięcznie, wraz z różami godnymi ogrodów królewskich! Małe kawiarenki z białą kawą, jajecznicą bitą i sadzoną. Małe garaże, czyhające na naprawę milionerskiej limuzyny, ciężkie łodzie emigrantów z Wenecji, imitujące gondole.

Ta mieszanina prozaicznego amerykanizmu i dalekiej, egzotycznej, romantycznej Europy, była jedyną ucieczką przed molochem amerykańskiego miasta. Z każdym miesiącem Tigre europeizowało duszę p. Ireny.

Słowo „marzenie", wyraz znany jedynie z książki, poczynał wracać. Tresura mijała. Powstawały wykroczenia z początku maleńkie, a potem coraz większe, przeciwko temu, co było jej całym dotychczasowym życiem.

Pierwsza wróciła samotność. Irena buntowała się przeciwko wszechciągłej obecności kogoś, przeciwko ustawicznej warcie rodziny i przyjaciółek. Szukała małych uliczek strzeżonych przez wierzby japońskie, podobne do strug zielonego deszczu, a nawet selwy. Rosły tam olbrzymie, czerwone kwiaty nadające selwie wygląd lasu w płomieniach.

Podartą sukienkę ukryła jakoś pomyślnie. Szczęśliwie zajodynowała zranione paluszki. Musiała zerwać chociaż jeden z tych wspaniałych kwiatów, obojętnie mijanych przez tysiące. W ogrodzie klubu milionerów szwedzkich rosły kwiaty jeszcze rzadsze i wymyślniejsze. Irena nazwała je niezapominajkami z nieba. Mały, cienki, niemal niewidoczny lian wił się dokoła palmy i zakwitał pod samą koroną, przypominając z daleka wieniec, upleciony z niezapominajek.

Niezapominajki palm kwitną i więdną daleko od ziemi, w pobliżu nieba prawie zawsze błękitnego. Do zerwania ich potrzebny jest chłopak silny, muskularny i zręczny. O parę zaledwie kilometrów od wspaniałej roślinności Tigre zaczynało się przygnębiające ubóstwo prerii. Jak kawałek wysuszonego placka leżał step, melancholijny i brzydki. Kurz pokrywał kwiaty przydrożne, więdnące jeszcze w pączkach, niepozorne maleńkie siatki druciane biegły przed siebie. Zapach kwiatów Delty mieszał się z odorem nawozu. Wiatrak studni artezyjskiej sterczał samotnie w pobliżu kępki drzew i małej chatki peona.

Burza tropikalna zastała na szczęście Irenę na pograniczu prerii i lasu. Inaczej może nie uszłaby z życiem kanonadzie piorunów. Zmoczona do nitki znalazła się na brzegu jednego z kanałów.

Łódek już nie było. Jakiś młodzieniec sportowo ubrany przewiózł ją na drugą stronę kanału. Roztargniona pasażerka wcisnęła mu do ręki 20 centimów. — Młodzieniec roześmiał się:

— Mój ojciec zarabia 200 tysięcy pesos rocznie, a ja dotychczas zarobiłem tylko 20 centimów . — to stanowczo za mało senorita, oświadczył z całą powagą.

Przewoźnik okazał się wioślarzem z Klubu Szwedzkiego. Nazajutrz spotkali się na bulwarze przed klubem i odtąd spotykali się codziennie. Uliczki tygryjskie okazały się bardziej dyskretne, niż mrowisko „Nowego Jorku *) Ameryki Południowej".

Znajomy Ireny był bogatym Szwedem, b. dobrze wychowanym i poważnie myślącym chłopcem. Skończył właśnie kolegium i marzył o chemii i miłości. Entuzjazm naukowy przeplatał sentymentalizmem.

Irena była trochę zawstydzona ze względu na duży stopień ignorancji w dziedzinie fizyko-chemicznej.

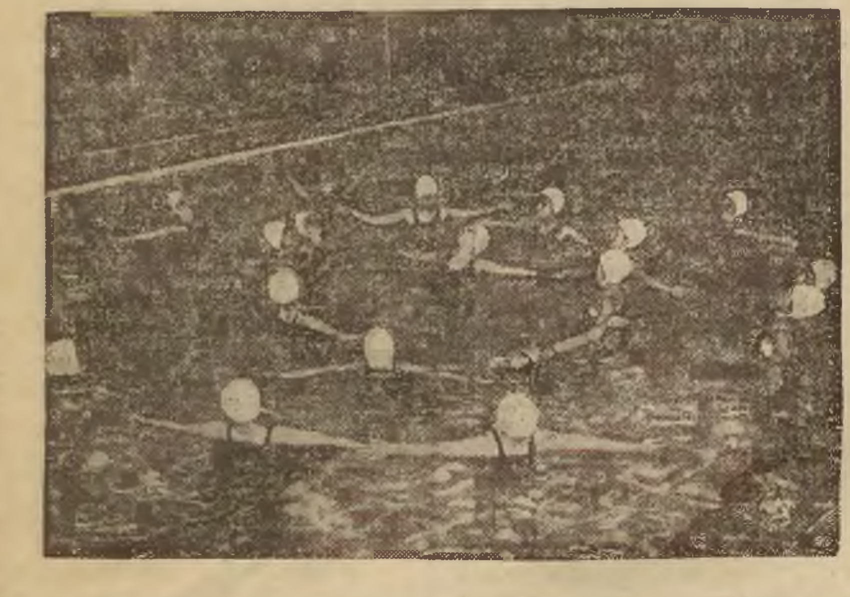
Kiedy nadszedł październik, wiosna tygryjska i powódź kwiatów wiosennych spadła zamiast powodzi na Deltę Parany, młody Szwed zaprosił p. Irenę na wieczorek taneczny do Klubu.

(Dok. nastąpi).

*) Nowy Jork A. P. — przezwisko udzielone przez marynarzy Buenos Aires.

Kurjer Sportowy

Sport pływacki w Japonii



Studentki japońskie, w czasie przerwy w wykładach — w basenie szkolnym.

Niedzielne zawody pływackie

W niedzielę, na basenie Okr. Ośrodka WF od godz. 10 rano będą się odbywały zawody pływackie pod znakiem sztafet i biegów dzieci oraz juniorów. Dla dzieci (do lat 14) przewidziany jest bieg 25 metrów stylem dowolnym klasycznym oraz sztafeta 4 razy 25 i 3 razy 25 stylem zmiennym. Dla młodzików (do lat 18) — 50 metrów i 100 m stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafety 3 razy 50 stylem zmiennym i 5 razy 50 stylem dowolnym. Dla seniorów przewidziane są następujące sztafety: — Panie 4 razy 50, 3 razy 50 stylem zmiennym oraz w konkurencji indywid. dla panów sztafety 4 razy 100, 4 razy 200, 3 razy 100 stylem zmiennym i 3 razy 50 stylem zmiennym. Zgłoszenia dla dzieci i juniorów — codziennie w godzinach 11 — 13 w sekretariacie Wil. OPZP. w lokalu Ośrodka WF Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 (II piętro) oraz w dniu zawodów najpóźniej o godz. 9.30 na basenie, dla seniorów — na piśmie najdalej do soboty dnia 2 lipca br. w sekretariacie Wil. OPZP. Startowe opłacają jedynie sztafety seniorów względnie konkurencje indywidualne seniorów, — natomiast dzieci i juniorzy ze względów propagandowych są od wszelkich opłat zwolnieni. Dla informacji podajemy, że temperatura wody wynosiła wczoraj 22 stopnie a więc można trenować i pływać!

Kurs dla sędziów pływackich

W pierwszych dniach lipca odbędzie się kurs dla sędziów pływackich. Wil. OPZP zwraca się do wszystkich zwolenników pływactwa o zapisywanie się na ten kurs, ukończenie go i następnie przez udział w sędziowaniu zawodów przyczynienie się do podniesienia poziomu pływactwa wileńskiego. Szczegóły kursu podane będą do ogólnej wiadomości za pośrednictwem prasy i komunikatów w dniach najbliższych .

Zawody w piłkę wodną

Jak już donosiliśmy, piłka wodna w roku bieżącym nareszcie ruszyła. RKS „Elektrit" trenuje pod kierunkiem p. Kacorowskiego, AZS i Makabi również intensywnie trenują, natomiast drużyna KPW Ognisko jest obecnie w stadium organizacji. Jedno nie ulega wątpliwości, — w dniach najbliższych rozpoczną się walki o mistrzostwo klasy A piłki wodnej Okr. Wil., gdyż najdalej do dnia 15 lipca ma być wyłoniony mistrz Okręgu, który spotka się z mistrzem Łodzi.

Jutro mecz o wejście do Ligi

Pierwsze zawody piłki nożnej o wejście do Ligi PZPN pomiedzy PKS „Pogoń" — Polesie a ŻTGS „Makabi" — Wilno odbędą się w Wilnie w niedzielę dnia 3 lipca br. o godz. 17 m. 45 (5 m. 45 po poł.) na boisku „Makabi" przy ul. Wiwulskiego 15.

Przedmecz juniorów o godz. 16.

Skład Makabi będzie następujący: A. Paryski; J. Muśko; L. Feldman; N. Nadel; Prużan I; Prużan II; J. Gotlib; J. Duszyc; Antokolec I; Antokolec II; J. Szwarc; J. Nicberg; Z. Rogow; H. Rottenberg; A. Brawer.

Na tropie bandy złodziei rowerowych

Jak się dowiadujemy Wydział Śledczy w Wilnie, w wyniku systematycznie prowadzonego dochodzenia, wpadł na trop zorganizowanej bandy złodziei rowerowych, która dokonywała ostatnio w mieście szeregu kradzieży.

W ciągu wczorajszego wieczoru policja przeprowadziła w mieście szereg rewizyj.

Szczegółowiej o tej sprawie poinformujemy czytelników w jutrzejszym numerze „Kurjera". (c).

Red. Jan Erdman zdobywa „złote pióro"

W lokalu PUWF odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Dziennikarzy Sportowych RP. Przewodniczył inż. Grabowski, sekretarzował p. Gryżewski. Reprezentowane były wszystkie oddziały z całej Polski.

Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej i wybrano nowe władze w składzie: prezes — p. Wacław Skorski, wiceprezesi pp.: Rothert i Al. Szenajch, sekretarz R. Mosin, skarbnik Lech Jeszka, członkowie: Jan Erdman i Junosza Dąbrowski.

Sąd koleżeński: M. Strzelecki — przewodniczący, J. Nieciecki, dr. Miejech, Tad. Grabowski, Burczak, Śmigielski, Nowak. Komisja rewizyjna: inż. Grabowski, Sokopp i Reksza.

Następny zjazd w r. 1939 postanowiono odbyć w Łodzi

Nagrodę „Złote Pióro" dla najwybitniejszego talentu dziennikarskiego przyznała specjalna komisja jednogłośnie p. Janowi Erdmanowi.

Fantastyczna przepowiednia Dempsey'a

W tych dniach były bokserski mistrz świata wszystkich wag Jack Dempsey obchodził 43 rocznicę urodzin i z tej racji udzielił dziennikarzom wywiadu na temat szans kandydatów do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej.

Zdaniem Dempsey'a — Joe Louis utrzyma tytuł mistrzowski aż do roku 1950. „Jestem pewien, powiedział Dempsey, że nie ma na świecie boksera, któryby wytrzymał z Louisem 5 minut walki".

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Wobec nierozpatrzenia szeregu spraw finansowych na onegdajszym posiedzeniu Rady, na którym zabrakło kwalifikowanego quorum, na najbliższy poniedziałek postanowiono zwołać ponownie plenum Rady. Będzie to już ostatnie przedferyjne posiedzenie Rady Miejskiej.

— 120.000 zł. na gładką nawierzchnię na ul. Mickiewicza. Magistrat postanowił zaciągnąć w KKO pożyczkę w wysokości 120.000 zł. na ułożenie gładkiej nawierzchni z czarnej kostki na ul. Mickiewicza.

Roboty przy budowie gładkiej jezdni na ul. Mickiewicza na odcinku od mostu Zwierzynieckiego do ul. Tartaki są już na ukończeniu i w najbliższym czasie Magistrat przerzuci roboty na odcinek Mickiewicza do wylotu ul Sierakowskiego.

Roboty na odcinku od ul. 3 Maja do wylotu ul. Garbarskiej rozpocząć się mają w końcu bież. miesiąca.

— Poszerzenie rynku w Halach Miejskich. Władze miejskie postanowiły zakupić starą nieruchomość z placem przy ul. Zawalnej 64, należącą do Starotrockiego Kościoła. Po zniesieniu tej nieruchomości plac ten wykorzystany będzie dla potrzeb rynku w Halach Miejskich, a mianowicie ustawione zostaną tam stragany.

PRASOWA.

— Konfiskaty. Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został nakład miesięcznika białoruskiego „Szlach Moładzi" nr. 14 z dnia 30 czerwca za umieszczenie artykułu wstępnego pt. „Polscy studenci na Kresach Wschodnich".

Skonfiskowany również został artykuł wstępny gazety litewskiej „Aidas" z dnia 1 lipca nr. 18.

UNIWERSYTECKA

— Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie w okresie wakacyjnym 1938 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15. (Wypożyczalnia od 1 do 14).

Od 1 do 15 sierpnia będzie Biblioteka zamknięta dla publiczności.

GOSPODARCZA.

— Dalszy wzrost wpływów podatkowych. Podług prowizorycznych obliczeń, w ciągu ub. miesiąca do kas miejskich wpłynęło około 80 procent podatków i opłat preliminowanych w tym czasie do płacenia.

Jest to dalsza poprawa wpływów.

Autobus w płomieniach

Wczoraj wieczorem na ulicy Cichej, w autobusie komunikacji zamiejskiej, zdążającym bez pasażerów do stacji autobusów dalekobieżnych na placu Orzeszkowej, nastąpił wybuch benzyny w karburatorze. Autobus w oka mgnieniu stanął w płomieniach. Na szczęście szofer szybko zorientował się w sytuacji i wyłączył motor. Pożar zlikwidowano z wielkim trudem. Część autobusu uległa zniszczeniu. Straty wynoszą ponad 7 tys. zł. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Wielka kreacja wielkiej aktorki. — Dzisiejsza premiera na Pohulance. Dziś, w sobotę, dnia 2 lipca rb. o godz. 8.30 wiecz. świetna sztuka angielska **„Miła rodzinka".** Sztuka ta z występami Stanisławy Wysockiej ukaże się nie wiele razy.

— Teatr Miejski z Wilna na prowincji. Dziś, dnia 2 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie **„Jana"** Bus Fekete'go, jedną z najlepszych komedyj sezonu — w Starych Święcianach, jutro, dnia 3 lipca — w Podbrodziu. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występy artystów opery warszawskiej. Dziś o g. 8.15 ulubiona opera Pucciniego **„Tosca"** z udziałem znakomitych solistów opery warszawskiej F. Płatówny, A. Gołębiowskiego, E. Mossakowskiego, R Wragi w partiach głównych. Dyryguje Rafał Rubinsztejn.

— Ostatnie pożegnalne występy artystów operowych. Jutro odbędą się ostatnie przedstawienia z udziałem artystów opery warszawskiej. O g. 4.15 pp. wystawiona zostanie opera Moniuszki **„Halka"**, o godz. zaś 8.15 opera Verdi'ego **„Rigoletto"** z udziałem słynnego artysty opery warszawskiej Anatola Wrońskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd T-wa Opieki nad Zwierzętami podaje do wiadomości, iż Sekretariat T-wa mieszczący się przy ul. Ostrobramskiej 5 w passażu 22 — w okresie letnim tj. od dnia 1 lipca do 1 września rb. czynny będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19. Tam się przyjmuje zaległe i bieżące składki członkowskie, zapisy na nowych członków i udziela się wszelkich informacyj.

RÓŻNE

— Wilnianie poznajcie Wilno. W najbliższą niedzielę t. j. 3 lipca wycieczka Zw. Prop. Tur. zwiedzi Ogród Roślin Lekarskich USB. Wyjaśnień na temat „Rośliny lecznicze i ich zastosowanie w lecznictwie" udzielać będzie kierownictwo ogrodu.

Zbiórka o godz. 1 przed głównym wejściem do Bazyliki.

— I wycieczka kolarska Zw. Propagandy Turystycznej. W najbliższą niedzielę 3 lipca uczestnicy I kolarskiej wycieczki Z. P. T. pojadą do Zielonych Jezior.

Przewidziane są odpoczynki i zwiedzanie po drodze (Bołtupie, Jerozolimki, Werki), oraz dłuższy pobyt nad Zielonymi Jeziorami.

Zbiórka o godz. 9 przed głównym wejściem do Bazyliki i powrót o godz. 19

— Wycieczka dla radiosłuchaczy nad Narocz. Uczestnicy wycieczki w dniu 3 lipca pojadą autobusami nad Narocz. Koszt przejazdu w obie strony zł. 3 gr. 20 od osoby. Zbiórka i odjazd o godz. 6 rano z Placu Orzeszkowej. Powrót do Wilna w tym samym dniu o godz. 22. Zabieramy kostiumy kąpielowe i prowiant na cały dzień.

Sprzedaż biletów w Rozgłośni Polskiego Radia, Mickiewicza 22 w sobotę w godz. od 18—20.

— Kolizje z przepisami administracyjnymi. Organy policyjne w ciągu ub. miesiąca sporządziły 917 protokułów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokułów sporządzono za opilstwo i za kłócenie spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych, niechlujny stan podwórzy oraz wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym.

— Około 70 eksmisyj. Ilość eksmisyj mieszkaniowych na terenie miasta jest obecnie wyjątkowo duża. Tak nprz. w ciągu ub. miesiąca wyeksmitowano około 70 rodzin.

— Zawieszenie „Snopaka". Decyzją władz administracyjnych zawieszone zostało białoruskie wydawnictwo dla młodzieży pt. „Snopak".

— RESTAURACJA „USTRONIE" dla osamotnionych wydaje zdrowe, smaczne obiady i kolacje. Wieczorne wolne chwile mile spędzić można przy dźwiękach doborowego zespołu muzycznego

RADIO

SOBOTA, dna 2 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 „Podróż do Ameryki" — koncert popularny w wyk. orkiestry Rozgłośni Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 14.00 Muzyka popul. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Poznali się na farbowanych lisach"; 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Miniatury kwartetowe; 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pogad. 17.00 Nabożeństwo w Ostrej Bramie; 17.50 Wil. wiad. sport. 17.55 Program na niedz. 18.0 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza; 19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego; 19.20 Pogadanka; 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk; 20.00 Audycja dla Polaków za gran. 20.45 Dzienik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Czytanki wiejskie: Dokończenie noweli B. Prusa „Michałko"; 21.10 Muzyka tan. 21.45 Wyniki raidu — pogadanka Franka; 21.53 Reportaż Weissa; 21.56 Wyniki zawodów łuczniczych; 21.57 Wiad. sport. 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 3 lipca 1938 roku.

7.15 Pieśń religijna; 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie; 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi; 8.35 Program na dzisiaj; 8.40 Wiad. roln. 8.50 Kapela wiejska; 9.05 Kawęda świetlicowa; 9.15 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Ofiarowanie sztandarów Armii przez społeczeństwo wileńskie — sprawozdawca Jerzy Zapaśnik; Poematy symf. Wyjątki z operetek; 11.45 „Niemcewicz jako facecjonista" — felieton Czesława Zgorzelskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 „Serenady" — poranek muz. 13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiad. 14.55 Jazda po mieście — pogad. 15.00 Audycja dla wsi; 16.20 Komedia Aleksandra Fredry; 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńkiego: 17.50 Chwila Biura Studiów; 18.00 „Kochajmy się" — koncert rozrywk. 19.30 Tygodnik dźwiękowy; 19.50 Pogadanka: 20:00 „Franuk z Krywułki" — Wieczorynka w wyk. zepołu „Kaskady"; 20.35 Wil. wiad. sport. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Ta-joj" wesoła audycja; 21.40 Wiadomości pływackie — pogadanka; Wiad. sport. 22.10 „W letni wieczór" — audycja muz. 23.10 Ostatnie wiadomości; 23.15 Zakończenie.

Szklany pomnik



Mario Petrucci, jeden z najsławniejszych wiedeńskich rzeźbiarzy, pracuje nad pomnikiem Szekspira ze szkła — mając nadzieję, że dzieło to stanie w londyńskim Hyde Parku.

Wileńscy Litwini wyjeżdżają na olimpiadę sportową do Kowna

W połowie lipca odbędzie się w Kownie sportowo-narodowa olimpiada litewska. W olimpiadzie tej wezmą udział również sportowcy Litwini, zamieszkali za granicą Zaproszenie na olimpiadę otrzymali także sportowcy litewscy na Wileńszczyźnie.

W związku z tym miejscowi Litwini rozpoczęli już starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Litwy.

Radiostacja katowicka będzie panowała na całym poł.-zachodzie Europy

Polskie Radio prowadzi nieustanne prace nad wzmocnieniem i rozbudową swych stacyj nadawczych. Plan tych prac przewiduje wzmocnienie większości stacyj regionalnych do 50 kw, wzmocnienie pozostałych stacyj do 10 kw i zaopatrzenie wszystkich miast, posiadających stacje nadawcze w specjalne gmachy, przeznaczone dla celów radiofonii. Godnym podkreślenia jest fakt, że te wielomilionowe prace wykonuje Polskie Radio z własnych funduszów i we własnych warsztatach budowy.

Do tej pory powiększono już do 50 kw stacje regionalne we Lwowie, Wilnie i Poznaniu, dzięki czemu rozgłośnie te są lepiej i dalej słyszane przez posiadaczy detektorów w odległych wsiach i miasteczkach. Powiększona została również moc stacji krakowskiej, a w chwili obecnej kończy się montaż 50-kilowatowej stacji w Baranowiczach i 10-kilowatowej stacji w Łodzi. W Baranowiczach i w Łodzi kończy się również budowę gmachów radiowych.

Rok temu wybudowano taki gmach w Katowicach, który posiada doskonałe wyposażenie techniczne, dzięki czemu audycje z Rozgłośni Katowickiej są lepiej niż dotychczas odtwarzane. W tym miesiącu rozpoczęło również Polskie Radio wstępne roboty przy budowie nowej stacji nadawczej o sile 50 kw dla Śląska. Znaczenie nowej stacji katowickiej będzie tym większe, że jest to stacja pracująca na fali wyłącznej, czyli że na fali, na której nadają Katowice, nie nadaje w Europie żadna inna stacja radiowa, co powoduje znakomitą słyszalność tej stacji w całej Europie.

Przez powiększenie czterokrotne stacji katowickiej zasięg jej zwiększy się jeszcze bardziej i należy się spodziewać, że będzie to jedna z najlepiej słyszalnych stacyj na całym południowym zachodzie Europy, co ma duże znaczenie dla emigracji polskiej i dla propagandy Polski za granicą.

285.000 ludzi uniknęło śmierci w St. Zjedn. A.P. dzięki akcji bezpieczeństwa pracy

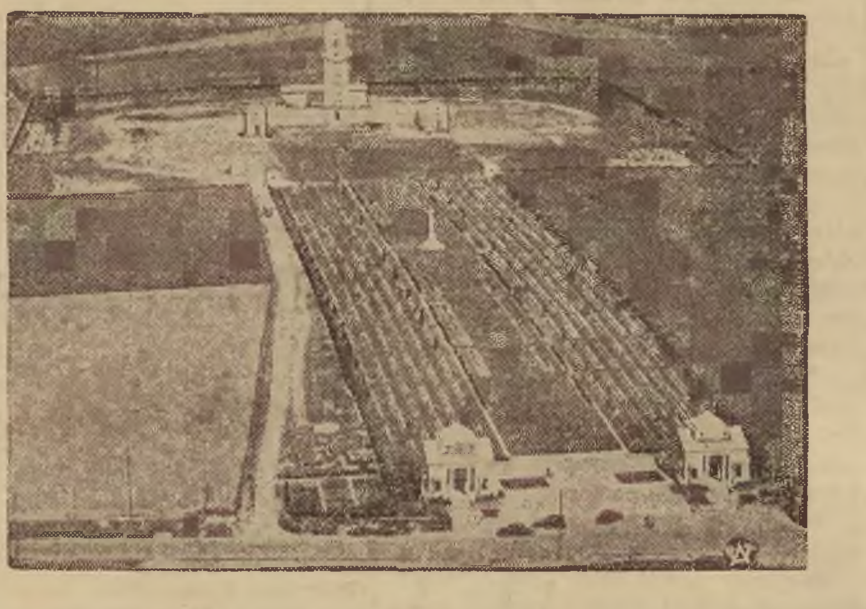
W jednym z ostatnich wydawnictw „National Safety Council" największej na świecie instytucji, zajmującej się sprawą zapobiegania wypadkom przy pracy, znajdujemy bardzo ciekawą statystykę.

Okazuje się, że w r. 1937 zginęło w Ameryce podczas pracy około 19.500 osób. Jest to liczba ogromna, jednak jeśli porównamy ją z liczbą śmiertelnych wypadków przy pracy na podstawie statystyki z 25 lat, otrzymamy bardzo wydatny spadek wypadkowości, będący wynikiem metodycznej i usilnej propagandy bezpieczeństwa pracy, rozwijanej od 1913 roku przez wspomnianą instytucję.

W 1913 r. liczba śmiertelnych wypadków w przemyśle i rolnictwie amerykańskim wyniosła 35.000 osób. Zważyć należy, że w owym czasie tempo życia przemysłowego było niewątpliwie o wiele słabsze od dzisiejszego, to też spadek liczby wypadków blisko do połowy w rzeczywistości uważać należy za znacznie silniejszy, jeśli przyjmiemy, że prawdopodobieństwo wypadków obecnie jest dużo większe niż w roku 1913.

W okresie 25 lat, tj. od 1913 r. do 1938 r akcja, mająca na celu pópularyzację bezpieczeństwa pracy w społeczeństwie amerykańskim, doprowadziła według danych omawianej publikacji do zaoszczędzenia 285.000 istnień ludzkich. Przykład powyższy jest wymownym dowodem tego, ile można dokonać w dziedzinie bezpieczeństwa pracy; powinien on być bodźcem dla wszystkich tych, którzy obojętnie odnoszą się do sprawy bezpieczeństwa pracy, zapominając, że w Polsce ginie rocznie podczas pracy około 1000 ludzi, zaś 20.000 zostaje ciężko rannych.

Pomnik ku czci ochotników australijskich



Podczas swej wizyty we Francji król Jerzy VI dokona odsłonięcia pomnika ku czci ochotników australijskich poległych na terenie Francji w czasie wojny światowej, wzniesionego przez naród francuski. Na zdjęciu — ogólny widok pomnika wraz z otoczeniem z lotu ptaka.

„Miss Photo 1938"



W Paryżu w sali Wagram odbył się pod przewodnictwem maharadży Kapurthalu wybór „Miss Photo" na rok 1938. Na zdjęciu: od lewej — p. Jacqueline Christin, wybrana „Miss Photo" na rok 1938, maharadża Kapurthalu i „Miss Photo" na rok 1937.



— Oskarżycielka cofa oskarżenie o dokonanie na niej gwałtu, pod warunkiem, że pan się z nią pobierze.
— Ależ, panie sędzio, przecież to zwykły przymus!

Z teki policyjnej

Zmienne są koleje losu. Sołcznikowa żona znanego zawodowego złodzieja „profesora" Lipmana, który „z zasady" unikał policji, wczoraj osobiście zaalarmowała I komisariat, że w jej piwiarni przy ul. Końskiej 4 trzej osobnicy zainscenizowali bójkę, w czasie której skradziono 145 zł.

Policja pod zarzutem dokonania tej kradzieży zatrzymała Stanisława Kretowicza oraz braci Edwarda, Bolesława i Władysława Łutowiczów.

*

Pojęcie koleżeństwa jest względne. Stanisław Iwanowski (Wąwozy 33) zaprosił na kolacyjkę kolegów Piotra Markiewicza i Wiktora Grygorowicza, którzy na jego koszt spożyli sutą zakrapianą kolację.

Koledzy widząc, że Iwanowski, „urżnął się" skradli mu z kieszeni 25 zł.

Policja wszczęła dochodzenie.

*

Na ulicy Subocz wydarzył się taki wypadek. Przejeżdżał na motocyklu Jan Polenak (Wiosenna 10), mając na tylnym siodle, jako pasażerkę, swoją żonę. W chwili gdy motocykl był blisko chodnika, obok domu Nr 65, stojący na chodniku Władysław Majewski, kopnął nogą motocykl — skutek czego maszyna wyróciła się, zaś Polenak i jego żonę padając, doznali obrażeń.

Majewskiego zatrzymała policja.

*

Hipolit Rynkiewicz zam. we wsi Bampol, gminy rzeszańskiej, zameldował policji o tym, iż pewien wilnianin, zarządzający bocznicą kolejową wyłudził od niego, pod pretekstem udzielenia mu pracy na „własnej" bocznicy 360 zł.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	20.—	20.50
„	II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica	I „ 748 „	25.50	26.50
„	II „ 726 „	24.25	25.25
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	I „ 649 „ „	16.25	16.75
„	III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies	I „ 468 „	17.25	18.—
„	II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka	„ 630 „	15.75	16.25
„	„ 610 „	15.25	15.75
Mąka żytnia	gat. I 0—50%	31.50	32.—
„ „	„ I 0—65%	28.50	29.—
„ „	„ II 50—65%	—	—
„ „	razowa do 95%	22.—	22.50
Mąka pszen.	gat. I 0—50%	40.75	41.50
„ „	„ I-A 0—65%	39.75	40.75
„ „	„ II 30—65%	32.75	33.—
„ „	„ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „	„ III 65—70%	19.75	20.75
„ „	pastewna	16.50	17.25
„	ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „	„Prima"	—	—
Otręby żytnie	przem. stand.	11.—	11.50
Otręby pszen.	śred. przem. stand.	11.50	12.—
Wyka		—	—
Łubin niebieski		13.25	13.75
Siemię lniane	b. 90% f-co w. s. z.	51.50	52.50
Len trzepany	Wołożyn	1510.—	1550.—
„ „	Horodziej	—	—
„ „	Traby	1450.—	1490.—
„ „	Miory	1400.—	1450.—
Len czesany	Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska		1530.—	1570.—
Targaniec moczony		750.—	790.—
„	Wołożyn	920.—	960.—

Przetarg

Nowogródzki Urząd Wojewódzki ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie murowanego budynku gospodarczego i kostnicy Szpitala Państwowego w Lidzie.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr 26) i w Starostwie Powiatowym Lidzkim, gdzie również można przeglądać projekt budynku i obowiązujące przy przetargu przepisy oraz pełny tekst ogłoszenia o przetargu.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Starostwie Powiatowym Lidzkim do dnia 15 lipca roku bieżącego do godziny 11 z dołączeniem kwitu na wpłacone w Kasie Skarbowej wadium, w wysokości 5% od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13 w Starostwie Powiatowym w Lidzie.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, ewentualnie jego unieważnienie w całości lub części.

Nowogródek, dnia 25 czerwca 1938 r.

Za wojewodę
Inż. Józef Amon
Naczelnik Wydziału

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis